

Dzięk

10 stron

Rok VI
cena
15 gr

Pomorski

ORAZ WYDAWNICTWA: DZIEN BYDGOSKI - DZIEN GRUDZIĄDZKI - GAZETA MORSKA - GAZETA GDANSKA
DZIEN TCZEWSKI - DZIEN KUJAWSKI - GAZETA MOGILENSKA : - : - : - : - : -Redakcja i Administracja: Toruń, Bydgoska 56. — Telefony dzienne: 202, 747. — Telefon nocny 747.
Filja Administracji: Szeroka 41, telefon 748. Konto czekowe P. K. O. 160-315.

Polska jest mocarstwem

Stanowcze wystąpienie min. Becka w Genewie

Mamy dość poniżania naszej godności państwowej

Genewa, 14. 9. (PAT). W dyskusji ogólnej na zgromadzeniu Ligi Narodów zabrał wczoraj głos minister Józef Beck i wygłosił następujące przemówienie:

„Rząd polski dzięki inicjatywie, którą powziął na wiosnę tego roku przyjął na siebie odpowiedzialność za debatę na temat międzynarodowej ochrony mniejszości, która ma się rozwinąć na tegorocznym posiedzeniu.

W poczuciu tej odpowiedzialności mam zaszczyt na tem miejscu na zebraniu plenarnym przedstawić panom stanowisko zajęte przez mój Rząd.

Uczynię to w jaknajkrótszych słowach. Pożyteczne będzie jak sądzę, przypomnieć panom, że problem, który Liga ma przed sobą, który musi bezwzględnie rozwiązać, nie jest problemem nowym. Zaisntniał on z chwilą powstania samej Ligi Narodów. Już w roku 1922, przedłużony został trzeciemu zgromadzeniu formalny wniosek zgeneralizowania międzynarodowych gwarancji praw mniejszości.

Naskutek tego wniosku zgromadzenie uchwaliło wówczas „zyczenie”, dotyczące traktowania mniejszości przez państwa niezwiązane traktatami mniejszościowymi. Lat temu 12 rezultat ten mógł być uważany za pierwszy krok w pożądanym kierunku. Jednakże od tego czasu nie zrobiono żadnego postępu na tej drodze, a przecież nie brak było inicjatywy, aby sprawę ruszyć z martwego punktu.

Kilka państw w omawianym okresie usiłowało przekonać zgromadzenie o nieodzownej konieczności wymazania grzechu pierworodnego, który plami cały obecny ustrój mniejszości i paczy go od podstaw. Rząd polski ze swej strony nie przestawał głosić potrzeby radykalnej reformy z wytrwałością i także z cierpliwością, której długie lata zawodów nie zdołały wyczerpać.

Ograniczę się tu do przypomnienia wielkiej rozprawy na 6-jej komisji 11 zgromadzenia, w ciągu której Rząd polski zwrócił się z gorącym apelem do obecnych przedstawicieli rządów, wyzywając te rządy, aby zgodziły się na przyjęcie jednolitej i powszechnej kontroli nad sposobem traktowania przez nie mniejszości narodowych, językowych i wyznaniowych. Apel ten przebrzmiał bez echa. Rząd polski ponowił go na zgromadzeniu zeszłorocznym, tym razem wnosząc formalną rezolucję. Rozprawa, która nastąpiła miała miejsce tak niedawno, że nie widzę potrzeby, aby do niej powracać. Nie dała ona żadnego wyniku. Z wyjątkiem kilku delegacji, które w szlachetnym zrozumieniu zadań, ciężących na członkach Ligi Narodów stanęły przy nas — pragnę wyrazić im na tem miejscu bardzo szczerą wdzięczność — Rząd polski napotykał przeważnie na opór wprawdzie słabo umotywowany, ale tembardziej zacięty.

Powyższe stanowisko wypływało z obawy często spotykanej, aby Liga Narodów nie śledziła zbyt dokładnie wewnętrznej polityki swoich członków. Niemniej świadczyło ono o godnym pożałowaniu braku zrozumienia sytuacji międzynarodowej, świadczyło także o niedocenianiu głębokiego i rosnącego rozgoryczenia w niektórych krajach, poddanych systemowi międzynarodowych gwarancji mniejszościowych. Obecny system gwarancji praw mniejszości przez Ligę Narodów i jej organy jest dziwołogiem, który powstanie swe zawdzięcza przypadkowej grze sił i opiera się na politycznych paradoksach.

Wystarczy rzucić okiem na system gwarancji, stosowanych w dziedzinie mniejszościowej w różnych krajach, poddanych tej gwarancji, aby przekonać się o całej jego nielogiczności. Niektóre zobowiązania ujęte zostały w formie traktatów. Inne w formy deklaracji (zresztą bynajmniej nieidentycznych), niektóre przewidują rekurs do stałego trybunału sprawiedliwości międzynarodowej. Inne ograniczają prawa kontroli tylko do ingerencji członków Rady Ligi Narodów.

Te widoczne wybryki przeciwlogice są wpływem przypadkowej koniunktury politycznej. I tak: niektóre zobowiązania narzucono państwom, jako warunek sine qua non przyjęcia ich do Ligi. Można nawet powiedzieć, że większość, lub mniejszość rozciągłości tych zobowiązań stała w odwrotnym stosunku do większej, lub mniejszej energii, którą państwa kandydujące wkładały w omówienie warunków ich przyjęcia. Były też wypadki, gdy podobnych warunków nie domagano się od państw kandydujących, zupełnie zresztą niezależnie od takiego czy innego położenia mniejszości w tych państwach.

Istnienie zobowiązań mniejszościowych, lub ich brak, ich treść, znaczenie itd. nie da się uzasadnić, ani istotną sytuacją mniejszości państw należących do Ligi Narodów, ani sytuacją międzynarodową tych państw ani też stopniem ich cywilizacji, a przecież jednak tylko te dwa kryteria, a nie okoliczność przypadkowa, niemająca nic wspólnego z dzisiejszą sytuacją, mogłyby w ostatecznym wypadku tłumaczyć, chociaż nie uzasadniając, istnie-

nie systemu wyjątkowego, sprzecznego z samem założeniem Ligi Narodów to jest z zasadą równości jej członków.

W praktyce okazało się, że stosowanie systemu obecnego nie odpowiada zupełnie celowi i duchowi traktatu. Mniejszości nie miały żadnych realnych korzyści z międzynarodowej ochrony, natomiast system ten wykorzystywany był niejednokrotnie, jako narzędzie złośliwej propagandy przeciwko państwom, do których się stosował i co gorsza jeszcze używany był, jako środek presji politycznej przez państwa, które chociaż same nie były związane żadnym traktatem w tej dziedzinie, wykorzystywały swe uprawnienia do wykonywania kontroli nad innymi państwami.

Obecny system wyjątkowy pozostaje w krzyżującej sprzeczności z podstawowymi zasadami Ligi Nar., jaką jest zasada równości jej członków. To też sytuacja tak paradoksalna nie może dłużej trwać bez całkowitego zniszczenia moralnych przesłanek, na jakich zbudowana została Liga Narodów w roku 1919. Zwracam się dziś do zgromadzenia z gorącym apelem, żądając naprawienia błędów przeszłości i stworzenia zdrowej, sprawiedliwej i mocnej podstawy, na której musimy zbudować nowy system międzynarodowej ochrony mniejszości.

Zapisując już na wiosnę tego roku na porządku dziennym obecnego zgromadzenia swój wniosek w sprawie uogólnienia zobowiązań mniejszościowych, Rząd polski pragnie użyć odpowiedzi na dwa pytania: 1) czy państwa zgodzą się uznać konieczność zawarcia konwencji o ochronie mniejszości, 2) czy zga-

dzają się na zwolanie międzynarodowej konferencji w tej sprawie?

Rząd polski oczekiwac będzie odpowiedzi jasnej i niedwuznacznej. Jeżeli otrzyma odpowiedź pozytywną, to gotów jest bez zastrzeżeń współdziałać w opracowaniu tekstu powszechnej konwencji, przy czem pragnę podkreślić, że Rząd polski skłonny jest wziąć pod uwagę sytuację specjalną innych kontynentów. Nie mogę zataić niestety, że informacje, któremi rozporządza od zeszłego roku nie pozwalają mi na optymizm w ocenie sytuacji. Podobno negatywne stanowisko większości państw tu zgromadzonych nie uległo zmianie.

W przewidywaniu opozycji, któraby miała unemożliwić realizację polskiego wniosku, oczuwam się do obowiązku oświadczenia już dziś w imieniu Rządu polskiego, ŻE DO CZASU WPROWADZENIA W ŻYCIĘ POWSZECHNEGO, JEDNOLITEGO SYSTEMU MIĘDZYNARODOWEJ OCHRONY PRAW Mniejszości, NIE BĘDZIE ON OD DNIA DZISIEJSZEGO WSPÓŁPRACOWAŁ Z ORGANAMI MIĘDZYNARODOWEMI W ZAKRESIE KONTROLI NAD STOSOWANIEM PRZEZ POLSKĘ ZASADY SŁUSZNEGO I RÓWNEGO TRAKTOWANIA Mniejszości. Rozumie się samo przez się, że ta decyzja Rządu polskiego nie pozostaje w żadnym związku z istotnie realnymi interesami mniejszości. Te interesy są i będą chronione przez konstytucję i inne podstawowe ustawy polskie, które gwarantują mniejszościom rasowym, językowym i religijnym pełną swobodę ich rozwoju kulturalnego i równość traktowania.

Stanowisko Polski jest jaknajbardziej wyraźne

(o) Genewa, 14. 9. (tel. wł.) Dzisiejsza mowa ministra Becka wywarła na zgromadzeniu olbrzymie wrażenie; wszyscy zdawali sobie sprawę z wagi poruszonego zagadnienia. W ten sposób bowiem nie przemawiał nikt w tej sali, gdzie przyzwyczajono się do ukrywania sedna

rzeczy pod formą zwykłej frazeologii.

Dodać należy, co następuje: istotnym celem narzuczonych Polsce niegdyś traktatów mniejszościowych było osiągnięcie rzekomej konsolidacji państwowej, jak o tem wspominał swego czasu list Clemenceau. Historia obrad Ligi Na-

rodów nie zna wypadku, aby jakakolwiek sprawa mniejszościowa była ujęta inaczej, jak tylko z punktu widzenia wyraźnej dygrecji i gry politycznej. Żaden realny postulat mniejszości nie był pozytywnie załatwiony w Genewie, dla dobra tej mniejszości.

Konstytucja Rzeczypospolitej z marca zawiera postanowienia, dające mniejszościom narodowym równość traktowania i stawia je na równym stopniu z innymi obywatelami Rzeczypospolitej. Postanowienia te były przez rząd Rzeczypospolitej zawsze wykonywane. Tego rodzaju ochrona mniejszości, wynikająca z najdawniejszych tradycji Rzeczypospolitej jest przedmiotem ustawicznej troski rządu polskiego.

Należy stwierdzić, że rząd polski utrzymuje taki stan rzeczy mimo, że otaczając Polskę w Europie fale prześladowań narodowych, rasowych i religijnych, stosowanych w całym szeregu państw, Rzeczypospolita Polska potrafiła z własnego przekonania i własnej woli przeciwstawić się tej falę w sposób bardzo zdecydowany.

Projekt nowej konstytucji, wniesiony do Izby parlamentarnych zawiera w swej materji niezmiennie postanowienia konstytucji marcowej. Rząd polski wykonywał stosownie do swych zobowiązań i nadal wykonywać będzie ochronę mniejszości z własnej woli dla dobra swych obywateli. Paradoksalny stan prawny i faktyczny ochrony mniejszości przez organy Ligi Narodów został scharakteryzowany przez ministra Becka bardzo dobitnie i w pełni ujemnie. Już w czasie dyskusji w radzie Ligi spowodu wykonywania

(Ciąg dalszy na stronie 2-ej).

Wielkie wrażenie w całym kraju

Wiadomość o jasnym, męskim i zdecydowanym postawieniu sprawy stosunku Polski do zagadnienia t. zw. traktatów mniejszościowych, przez Ministra Becka na zgromadzeniu Ligi Narodów, wywarła głębokie wrażenie w całym kraju. Nadchodzą wiadomości, że szereg stowarzyszeń społecznych i byłych wojskowych organizuje samorzutnie we wszystkich miastach wielkie manifestacje.

Dziś o godz. 16,30 na Placu Marszałka Piłsudskiego w Warszawie organizacje społeczne i b. wojskowych zbiorą się, aby zmanifestować swą radość z powodu zawieszenia przez Polskę wykonywania traktatów mniejszościowych.

Manifestacja w Toruniu

Na wiadomość o mowie ministra Becka w Genewie przedstawiciele organizacji społecznych województwa Pomorskiego w Toruniu postanowili zorganizować w nadchodzącą sobotę manifestację dla wyrażenia ogromnej radości społeczeństwa pomorskiego z powodu decyzji rządu polskiego, stanowiącej ostatni etap walki z obniżaniem godności mocarstwa polskiego.

Jesteśmy przekonani, że na apel organizacji społecznych odpowie całe społeczeństwo pomorskie bez różnicy przekonań i da wyraz swej solidarności ze stanowiskiem przedstawiciela Polski w Genewie ministra Becka.

(Ciąg dalszy ze strony 1-ej).

reformy rolnej w stosunku do mniejszości niemieckiej, minister Beck ostrzegł, że Rząd polski nie będzie tolerował wykorzystywania traktatów mniejszościowych dla celów, niemających nic wspólnego z właściwą ochroną mniejszości. Gdy okazało się obecnie, że szereg państw z tych, czy innych względów bagatelizował to zagadnienie i że wszyscy uchylali się od jego rozwiązania, Rząd polski musiał zadać pytanie całemu światu, postawione tak jasno przez ministra Becka.

Dla uniknięcia nieporozumień należy wskazać, że deklaracja ministra Becka nie odnosi się do szeregu dwustronnych umów o ochronie mniejszości, niesprzeciwiających się w niczym ani obopólnej suwerenności, ani poczuciu godności narodowej, jak na przykład konwencja genewska.

Dzisiejsze wystąpienie ministra Becka odpowiada stanowczej i ostatecznej decyzji rządu polskiego nieodmawiania swej współpracy na terenie międzynarodowym dla wytworzenia wspólnych i równych dla wszystkich narodów nowych warunków ochrony mniejszości. Nie zgodzi się jednak rząd polski pod żadnym pozorem na trwanie obecnego stanu rzeczy.

Minister Beck nie uczynił z zagadnienia ochrony mniejszości przedmiotu jakiegokolwiek kompromisu politycznego. Sprawa ta bowiem przedstawia dla Polski i dla całej Europy problemat zbyt wielki i zbyt poważny, aby kłaść go na szalę takich, czy innych przetargów.

Port w Gdyni pracuje normalnie

Od rozpoczęcia się w porcie gdzyńskim „strajku” który proklamował Związek Zawodowy Transportowców przeciwko legalnym rozporządzeniom Ministerstwa Opieki Społecznej, w pierwszym dniu strajku przeladunek na statki węglowe odbywał się normalnie a na inne statki częściowo. Ogólny obrót przeladunku w tym dniu wyniósł przeszło 21.000 ton. W drugim dniu strajku uruchomiono przeladunek pozostałych statków, tak, że obecnie praca w porcie odbywa się normalnie i żaden statek nie oczekuje na przeladunek.

Z trzech związków zawodowych strajkuje tylko Związek Zawodowy Transportowców.

9 dzień ciągnięcia Polskiej Państwowej Loterii

Warszawa, 14. 9. (PAT). W dziesiątym dniu ciągnięcia IV klasy 30-ej Polskiej Państw. Loterii Klasowej następujące większe wygrane padły na numery losów:

Urzędową tabelę sprawdzając w KOLEKTURZE „UŚMIECH FORTUNY”
Bydgoszcz, Pomorska 1
T o r u ń, Żeglarska 31. 6871

UWAGA: Kolektura „UŚMIECH FORTUNY” wypłaca NATYCHMIAST wszelkie wygrane

50.000 zł na nr. 124.608.

Po 10.000 zł na n-ry: 8.404, 24.804, 40.403, 89.019, 78.787, 97.851, 141.491, 167.985, 156.739.

Pamiętaj, że wielkie wygrane padają stale w szczęśliwej kolekturze KAFTALA
Bydgoszcz, ul. Jagiellońska 2.

Ciągnięcie IV. klasy trwa do 21 b. m. Losy IV. klasy są jeszcze do nabycia. 6884

Po 5.000 zł na n-ry: 128.213, 14.672, 41.165, 60.337, 104.478, 118.660, 147.563 i 162.872.

Po 2.000 zł: 641, 11129, 19954, 25921, 28298, 30212, 40896, 51409, 53137, 68897, 75209, 115474, 122886, 134134, 148588, 154656, 164466, 18571, 33683, 50572, 52816, 59558, 61697, 80665, 90673, 91034, 92244, 98429, 110855, 122764, 127929, 155454.

Chciałbyś także wygrać?

Kup zaraz los 4 kl. w kolekturze

Paweł Billert - Toruń, Nowom. Rynek,
lub w oddziale Grudziądz, Stara 7
Ciągnięcie trwa do 21. b. m. 640

Przed ostatnim etapem lotu okrężnego Zawodnicy polscy jako pierwsi wylądowali w Pradze

Wszyscy lotnicy, biorący udział w wielkim locie okrężnym Challenge'u, są już — jak podawaliśmy we wczorajszym numerze — zpowrotem w Europie. Jeden z najtrudniejszych etapów lotu — Rzym — Włocławek — Rzym wynoszący 1066 km., lotnicy przebyli szczęśliwie.

Z Tunisu samoloty startowały w grupach po pięć maszyn w odstępach pięciominutowych.

Lot na odcinku morskim odbył się bez wypadku.

Nad bezpieczeństwem czuwały dwa okręty oraz kilka hydroplanów włoskich.

Po przelocie nad morzem, wszyscy zawodnicy wylądowali w Palermo na Sycylii.

Po krótkim odpoczynku zawodnicy wystartowali do Neapolu. W Neapolu wycofał się włoski lotnik Tessore, tak, że w dalszą drogę do Rzymu wystartowały 22 samoloty, a poza konkursem Karpiński.

Do Rzymu pierwszy przyleciał niemiecki lotnik Junck o godz. 11,40. Drugi Osterkamp o godz. 11,50, Seideman o 11,54 Pasewald o 12,06.

O godz. 12,35 przybył Włodarkiewicz.

Wszyscy zawodnicy w liczbie 22 wylądowali do godz. 14,30.

Włodarkiewicz wciąż leci najszybciej

Wczoraj podaliśmy przeciętną szybkość, uzyskaną przez poszczególnych zawodników na trasie Warszawa — Alger. Dziś możemy tabelkę tę uzupełnić szybkością przeciętną zawodników, uzyskaną po dodaniu odcinka Alger — Tunis.

Poniżej podajemy trzy liczby: pierwsza — szybkość przeciętna na odcinku Warszawa — Tunis, druga — szybkość przec. na odcinku Warszawa — Alger (z porównania obu liczb widać o ile który z zawodników poprawił swą szybkość) i wreszcie trzecia — liczba wskazuje szybkość, jaką powinien rozwinać lotnik na etapie Tunis — Warszawa, aby uzyskać maksymalną ilość punktów za lot okrężny.

1) Włodarkiewicz	— 224 — 221 — 196
2) Płonczyński	— 219 — 219 — 201
3) Ambruz	— 215 — 212 — 205
4) Gedgówd	— 209 — 214 — 211
5) Dudziński	— 208 — 203 — 212
6) Pasewald	— 206 — 202 — 214
7) Junck	— 206 — 198 — 214
8) Francke	— 205 — 198 — 215
9) Seideman	— 199 — 194 — 221
10) Baján	— 199 — 193 — 221
11) Anderle	— 198 — 193 — 222
12) Balcer	— 193 — 186 — 227
13) Skrzypiński	— 192 — 186 — 228
14) Hirth	— 191 — 202 — 229
15) Buczyński	— 191 — 185 — 229
16) Bayer	— 189 — 184 — 231

17) Osterkamp	— 188 — 180 — 232
18) Sanzin	— 185 — 182 — 235
19) Hubrich	— 180 — 172 — 240
20) Macpherson	— 175 — 170 — 245
21) François	— brak danych
22) Zacek	— brak danych

Jak z tego zestawienia wynika, Włodarkiewicz na „Wielkopolsce” wciąż leci najszybciej. Na odcinku Alger — Tunis rozwinął on brawurowe tempo 269 km. na godz., przez co poprawił swą przeciętną szybkość jeszcze o 3 km.

Kpt. Baján znakomicie poprawił swoją szybkość przeciętną na całej trasie, mianowicie z 193 km., na godz. na trasie Warszawa — Alger do 199 km. na godz. na trasie Warszawa — Tunis. Brak mu obecnie do najwyższej punktowanej szybkości 210 km. na godz., tylko 11 km. Prawdopodobnie uda się mu z łatwością odrobić straconą szybkość.

Poza tem prawie wszyscy lotnicy poprawili swą szybkość. Natomiast Gedgówd pogorszył swą szybkość i trzecie miejsce w locie okrężnym oddał Ambrusowi. Najbardziej jednak spadł w tej tabeli Hirth, który z 6 miejsca pod względem szybkości, zniżył się na 14.

Na trasie Tunis — Rzym Niemcy — zdaje się — poprawili znacznie swą przeciętną szybkość. Oczywiście w tabeli powyższej na dalszej trasie zajść mogą jeszcze wielkie zmiany.

Wczorajszy etap

Wczorajszy etap lotu, do którego lotnicy wystartowali z Rzymu, prowadził przeważnie przez tereny góryste.

Z Rzymu poprzez Apeniny, słynne ze zdradliwej pogody, posiadające wysokość do 1.400 mtr., zawodnicy skierowali się do Rimini, przelatując nad morza Tyrreńskiego nad morze Adriatyckie. Musieli lecieć od razu na dużej wysokości, przelatując nad republiką St. Marino.

Z Rimini trasa prowadziła do Zagrzebia. W linii prostej można byłoby przeciąć Adriatyk i lecieć pod portem w Poli dotrzeć do Zagrzebia. Regulamin lotu przedłużył tę drogę, naka-

zując zawodnikom lecieć wzdłuż brzegu włoskiego. Dla skontrolowania, że lot odbywa się na tej dłuższej trasie przewidziano jeden punkt kontrolny w pobliżu Triestu.

Przed granicą jugosłowiańską musieli przelecieć nad dochodzącymi do 2.000 mtr. wysokości potężnymi górami Gorycji. Droga z Zagrzebia do Wiednia prowadziła przez tereny góryste. Lotnicy lecieli nad szeregiem mniejszych pasm górskich, stanowiących wyloty masywu alpejskiego, Między in. przelecieli 6 km. nad te rzytorium węgierskiem, aby dotrzeć do doliny Dunaju. Lot z Wiednia do Brna nie nastęcza

Niezrozumiały wyrok sądu gdańskiego wywołał oburzenie wśród polskiej ludności Gdańska

Na łwie oskarżonych przed wielką izbą karną gdańskiego Sądu Okręgowego zasiadł wczoraj 55-letni rolnik Teodor Lochstädt, obywatel gdański narodowości polskiej oraz 63-letni Jan Grzenkowski i 62-letni rolnik August Tade, wszyscy zamieszkałi w Müggau. Oskarżeni przyznawali się do przestępstwa. Akt oskarżenia zarzuca im przestępstwa z § 133 ustępu 2 i § 93.

Na rozprawę powołano 20 świadków. Trybunałowi przewodniczył dr. Buncke. Akt oskarżenia zarzuca szczególnie Lochstädtowi, że w związku z głośnym zajęciem na terenach jego posiadłości w dniu 4 lipca br. zwrócił się o pomoc do Komisarjatu Generalnego Rzeczypospolitej w Gdańsku i że rzekomo podawał niepraw-

dziwe wiadomości o tem zajściu.

W dniu 4 lipca br. zjawiała się na terenach posiadłości osk. Lochstäda grupa hitlerowców, licząca około 30 ludzi, która gwałtem usiłowała zmusić syna Lochstäda do wstąpienia do organizacji młodzieży hitlerowskiej.

Dokładny przebieg rozprawy pidamy w numerze jutrzejszym. W jej wyniku sąd skazał Lochstäda na 1 rok i 9 miesięcy cięższego więzienia, zaś pozostałych dwóch oskarżonych, którzy w czasie rozprawy opowiedzieli się całkowicie za hitlerowcami, skazano Grzenkowskiego na 4 miesiące więzienia, a Tade na 2 miesiące więzienia.

Niesłychany ten wyrok wywołał wśród polskiej ludności Gdańska olbrzymie oburzenie

Pierwsze jaskółki reformy bankowej w Rzeszy

W Berlinie ogłoszono rozporządzenie, zakazujące otwierania nowych instytucji finansowo-kredytowych oraz filii banków na obszarze całej Rzeszy Niemieckiej. Zakaz ten ma być uchylony najpóźniej 31 grudnia 1936 roku. Zarządzenie to motywowane jest anomaliami stosunkami, wywołanymi nadmierną ilością banków niemieckich, których jest dziś więcej, niż przed wojną, podczas gdy środki, jakimi rozporządza, spadły o 25 procent. Przytem wskazuje się, że krok rządu niemieckiego jest wstępem do przygotowywanej reformy bankowej.

mającej m. in. uregulować ważną sprawę udzielania licencji na wykonywanie zawodu bankowego.

W kołach finansowych nowe to rozporządzenie rządu Rzeszy wywołało silne echo, które znalazło wyraz w komentarzach prasy. „Nie jesteśmy zwolennikami metody, zamykającej nowym siłom dostęp do działalności gospodarczej i hamującej rozwój inicjatywy przedsiębiorczej” — zauważa w tonie ostrożnym „Deutsche Allgemeine Zeitung”.

większych trudności. Z Brna do Pragi lotnicy lecieli nad pagórkowatą czesko-morawską wyżyną.

Fantastyczne obliczenia

Niektóre dzienniki od kilku dni podają do wiadomości ilość punktów, jakie miałyby poszczególne zawodnicy dotychczas za lot okrężny i jaka jest jego kolejność na ogólnej liście.

Wiadomości takie są zupełnie bezpodstawne, niczem nieuzasadnione i dają najzupełniej błędne pojęcie o obecnej sytuacji.

Z całą pewnością wiadoma jest ilość punktów, jakie miał każdy zawodnik w chwili startu z Warszawy. Wiadomo, jacy zawodnicy musieli się wycofać w czasie lotu okrężnego i wiadomo wreszcie, jaką przeciętną szybkość mają poszczególne samoloty na dotychczasowej trasie.

Punktować za lot okrężny w chwili, gdy jeszcze nie jest ukończony, gdy każdy etap zmienia wartość przeciętnej szybkości zawodników, gdy niewiadomo, co przyniesie najbliższa nieraz godzina — to, łagodnie mówiąc, niedorzeczność.

Ilość punktów za ten lot można będzie określić wtedy, gdy ostatnia z maszyn challenge'owych przeleci linię mety na lotnisku mokotowskim.

W chwili obecnej można z całą pewnością obliczać tylko jedno — szybkość, jaką powinni zawodnicy rozwinać na pozostałej trasie, aby uzyskać największą możliwą ilość punktów za lot okrężny. Nic ponadto!

Lądowanie w Rimini

Casablanca, 14. 9. (PAT). Onegąd wystartowała do Polski challenge'owa drużyna pomocy technicznej pod kierunkiem kpt. Gizaczyńskiego.

Rzym, 14. 9. (PAT). Samoloty polskie, biorące udział w locie okrężnym startowały wczoraj rano z lotniska Littorio i pomyślnie wylądowały w Rimini.

Start z Rzymu i lądowanie w Rimini odbyły się w następującej kolejności:

65. Włodarkiewicz	6,12	7,18
75. Płonczyński	6,15	7,23
71. Baján	6,21	7,25
81. Macpherson	6,23	7,33
64. Balcer	6,25	7,24
76. Skrzypiński	6,27	7,33
74. Karpiński	6,31	7,38
(poza konkursem).		
72. Buczyński	6,33	7,35
62. Gedgówd	6,35	7,38
61. Dudziński	6,37	7,39

Przełot przez Apeniny

Rimini, 14. 9. (PAT). Apeniny zostały szczęśliwie przebyte przez lotników polskich, jak również przez pozostałych uczestników turnieju. Doniesienia meteorologiczne z Rimini nie były wczoraj rano zbyt pomyślne. W okolicach San Marino i nad Rimini sygnalizowano mgły, które jednak rozproszyły się po wschodzie słońca. Po krótkim postoju w Rimini samoloty polskie udały się w dalszą drogę w kierunku Zagrzebia.

Przylot do Pragi

Praga, 14. 9. (PAT). Wczoraj w godzinach popołudniowych lądowali na miejscowym lotnisku lotnicy, biorący udział w międzynarodowym turnieju. Pierwszy przybył do Pragi z Brna Włodarkiewicz, lądując o godz. 14 min. 10, drugim był Dudziński o godz. 14,21, trzecim — Bayer o godz. 14,34. Dalej idą Pasewald, Ambruz, Gedgówd o godzinie 14,53, Płonczyński o godzinie 15,39, Balcer o godzinie 15,51, dziewiąty lądował Zacek, dziesiąty Anderle, jedenasty Baján o godz. 15,38, dwunasty lądował Buczyński o godz. 16,01, Karpiński, który leci poza konkursem lądował o godz. 15,47.

Czternastym był Hirth, piętnastym Macpherson, szesnastym Skrzypiński o godz. 16,39, siedemnasty lądował Włoch Sanzin, osiemnasty Osterkamp, dziewiętnasty Włoch Francoise, dwudziesty Hubrich o godz. 17,24.

Według dotychczasowych danych dotychczas nie przybył do Pragi trzeci lotnik niemiecki Francke, Junck oraz Seideman, który wystartował z Brna o godz. 15,50.

W dniu dzisiejszym lotnicy rano wystartują do ostatniego etapu Praga—Warszawa przez Katowice, Lwów i Wilno.

Praga, 14. 9. (PAT). Według ostatnich wiadomości, dwaj lotnicy niemieccy Francke i Junck wylądowali w Trieście.

Trzy pokolenia

I.

Podstawa normalnego rozwoju narodów i społeczeństw jest ciągłość, to znaczy nieprzerwane wysnuwanie się z okresu poprzedniego każdej kolejnej fazy życia zbiorowego, jako nieuniknionych i naturalnych konsekwencji. Im społeczeństwu jakiemuś dane jest przetrwać się racjonalnie, im bardziej należy ono do tych szczęśliwych, o których mówi się, że „nie mają historii”, tem zasada ciągłości występuje widoczniej, broniąc kształtowania się nowych form od zbyt nagłych zakrętów i treść bytu ludzkiego od naleciałości przypadkowych i obcych, przesączających się wówczas wolno w ograniczonej ilości. Taki pomysłowy i niewątpliwie, w normalnych warunkach, najbardziej pożądany dla każdego narodu stan rzeczy wyraża się przedewszystkiem w bliskim pokrewieństwie duchowym następujących po sobie pokoleń, których pojęć, różnie jak obyczajów, nie dzieją wówczas żadne olbrzymie odległości. Narastające po sobie warstwy ludzkie układają się tu spokojnie jedna na drugiej i, żyjąc czas jakiś jeszcze obok siebie, dają raczej harmonijny obraz uzupełnień, niżli gryzących się ze sobą jaskrawych kontrastów.

Całkiem inaczej rzecz się ma, jeśli na drodze ewolucyjnych przemian spiętrzą się sztucznie narzucone przeszkody lub nagłe zahaczy kataklizm, będący wstrząsem wielkim i głębokim. Wtedy nic łączna, wiążąca ze sobą niemałe lat dziesiątki a nawet stulecia, urywa się w sposób nieoczekiwany, a pokolenia, wytrącone (niekiedy na szczęście) z prostej linii dziedzictwa i kontynuatorstwa, w zdumiewający sposób odbiegają od swych ojców i dziadów, różniąc się zarówno psychiką, jak i całokształtem wyobrażeń. Czynniki przyrodnicze będą wprowadzić i nadal pracowały dla przywrócenia naruszonej ciągłości. Klimat, gleba, atawizm nie przestają oddziaływać jak przedtem, — wszystko, co jest moralną nadbudową następujących po sobie okresów życia wielkiego zespołu, przybierze jednak pęd i styl i sens tak od minionych różny, że bez przesady będzie można i trzeba mówić o kilku istniejących koło siebie światach. Kończącym się, w pełni rozkwitu będącym i wchodzącym właśnie — jako o obcych sobie prawie a w każdym razie niesłychanie do siebie niepodobnych.

Tego rodzaju zjawisko występuje bardzo wyraźnie w obecnym społeczeństwie polskim. Jeśli zagadnienie „starych i młodych” jest u nas aż zbyt często przedmiotem wielostronnych rozważań, to właśnie wskutek ogromnych rozbieżności w fizjognomji pokoleń, stanowiących naszą teraźniejszość. Pokolenia te żyją poniekąd każde we własnym obrębie i do pełnego zrozumienia się wzajemnego jest im daleko. Niema w tem oczywiście ich własnej złej woli, jest natomiast zasadnicza niemożność, będąca wynikiem bardzo różnych koniunktur politycznych, ekonomicznych a także i moralnych, co w różnych czasach wpłynęły na kształtowanie się każdego z tych trzech zastępów rówieśników, odbijających kolejno te zasadnicze zmiany, jakie zachodziły i w dalszym ciągu zachodzą w warunkach egzystencji całego narodu.

Pół wieku temu życie polskie, wtłoczone w przeważającą część w ciasne ramy zabiegów i poczynań prywatnych o charakterze materialnym i kulturalnym wyłączenie nie mogło wydawać innych ludzi, jak zajętych skrzętnym dorobkiem w dziedzinie gospodarczej lub też mnożeniem swoich umysłowych wartości i zasobów duchowych. Jedno i drugie osiągało, pracując w pojedynkę przeważnie, zaś kiedy się łączyło — to dla celów konkretnych i ściśle określonych, inne bowiem stowarzyszenie się było uniemożliwione. Taki stan rzeczy wyrobić musiał typy o cechach odpowiednich. Byli to pracownicy, wcielający ostatnie cecha pozytywizmu, poświęcający większość sił swoich zabiegów około ugruntowania własnego dobrobytu (jako że wychowanych w szkole laissez-faire'yzmu), żyjących życiem indywidualnym i właściwie celami osobistymi głównie, chociaż teoretycznie zbliżającymi się w jednym, ciągle marzonym, ale bardzo odległym i becziesnym, celu wszystkich. Ludzie owej epoki nie wierzyli w ujrzenie „cudu żadnego” własnymi oczyma. W tym względzie byli zaprzeczeniem żywym swych poprzedników. Byli więc prawie beznadziejnie. Jedyne powołanie ich, poza radością osobistego posiadania, stanowiły sztuka, nauka i literatura. Z tej ostatniej szczególnie — powieść. I to

unikająca, o ile można, tragedji wewnętrznych człowieka na tle jego pragnień najśmielszych i ikarowych wlotów. Skrzętnie dorabiający się, a krótkowzroczni i przyziemni duchowo „Polaniecy” a nawet i „Wokulscy” z końca ubiegłego wieku cenili sobie najbardziej „krzepiącą” swą pogodą opowieść historyczną, albo romans współczesny, ukazujący wśród przeżyć erotycznych pomysłowe koniec końców i weale radosne perspektywy osobistych osiągnięć. Te ostatnie stanowiły właściwie najistotniejsze utęsknienie olbrzymiej większości, zwące się poprostu — powodem.

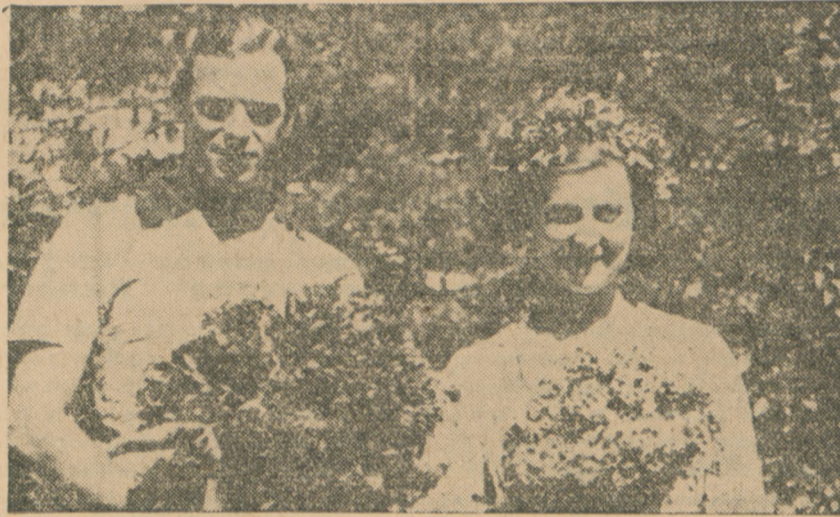
Łatwo pojąć, że w szeregach tego rodzaju producentów, jeśli już nie zjadaczy, chleba. — Mało było kandydatów na „boha-

terów”, zato wielu wytrwałych i umiejętnych budowniczych realnej pomysłowości w równym stopniu jako zawiedzionych w swych rojeniach o mocno egoistycznie poj- mowanem „szczęściu”...

Pierwsze przejawy roboty konspiracyjnej, wychylającej się już na krawędzi dwóch wieków z podziemia, równie jak pierwsze zapowiedzi buntu moralnego w poczynającym drgać od dreszczów wewnętrznych pisarstwie — znamionują u nas okres przejściowy, będący zabytkiem materialistycznej trzeźwości i oportunistu a rzucającej most do wkroczenia na arenę nowych dziejów narodu — drugiego z rzędu z dziś żyjących pokoleń.

W. B.

Książęca para narzeczonych



Jak donosiliśmy, do Paryża przybyła książęca para narzeczonych, a mianowicie angielski książę Jerzy i księżniczka grecka Marja. Termin ich ślubu jeszcze nie został wyznaczony.

Konferencja Aeronautyczna państw bałtyckich i bałkańskich obraduje w Warszawie

Onegdaj rozpoczęły się w Min. Komunikacji w Warszawie obrady, powołanej do życia z inicjatywy Polski, Konferencji Aeronautycznej Państw Bałtyckich i Bałkańskich. W konferencji biorą udział przedstawiciele władz lotniczych Estonji, Bułgarii, Grecji, Łotwy, Rumunii i Polski oraz sekretarz generalny Międzynarodowej Komisji Żeglugi Powietrznej p. Silbert Roper.

Celem Konferencji Aeronautycznej Państw Bałtyckich i Bałkańskich jest koordynacja prac mających na celu udoskonalenie i zwiększenie bezpieczeństwa linii komunikacji lotniczej przechodzących przez państwa biorące udział w Konferencji, a w szczególności służb radiowych i meteorologicznych. Konferencja ta jest instytucją międzynarodową o charakterze stałym, jej sesje odbywać się będą raz na rok.

Sopsuty towar

(i.) Pewien odłam prasy opozycyjnej rozbija poprostu przygodnego czytelnika. Ileż tam „rodzynek”, ileż temperamentu, swawolnego i zjadliwego słowa, ileż uczoności, jaka perspektywa patrzenia i oceny, co za poglądy na nasze dzieje i dzisiejszą rzeczywistość! Bo przeczytajmy, chociażby poniższe zdania, aby zmierzyć tylko okiem ich ciężar gatunkowy.

„Na BB. sprawdza się dziś jedna wielka prawda historyczna. Organizując Blok, zapomniało mianowicie, że naród nasz jest narodem o kulturze zachodniej.

Okazuje się teraz, jak zresztą zawsze w naszej historii, że Polacy jako naród zachodnio-europejski zdolni są do wielkich czynów i do pracy wytrwałej w imię jakiejś idei wzniosłej. My, narodowa opozycja, taką ideę posiadamy. W sanacji jej niema i w tem nasza wyższość.”

Co z takim fantem w postaci deklaracji politycznej pomorskiego organu „narodowego” zrobi jego najbliższa rodzinka — nie wiemy. Jakby ze stu moździerzy ktoś huknął to, co wiedział. Bo i „wielka prawda historyczna sprawdza się dziś na BB.” i „okazuje się teraz, jak zresztą zawsze w naszej historii... że „Polacy są zdolni do wielkich czynów w imię jakiejś idei wzniosłej” i że „my, narodowa opozycja taką ideę posiadamy”. A to ci filut! Uzgodnili już między sobą „wielką prawdę historyczną” a w dodatku przyznają się, że taką „jakąś” wzniosłą ideę posiadają i w tem ich „wyższość”.

Wypada tylko pogratulować nowemu historjografowi „narodowemu”. Oby wybaczyli mu jego najbliżsi, i oszczędzili argumentów tyle z historii, ile z zwykłej logiki. Taką jakąś siarką „wzniosłą ideę” darujemy pp.: pomorskim „narodowcom” chociażby dlatego, że gdy ktoś — jak mówią — wlaź na gruszkę i rwał pietruszkę — temu niejedno przydarzyć się jeszcze może.

„Rodzyneków” znajduje się w prasie coraz więcej. Przed kilku dniami podano kilka z powodu wyboru burmistrza w Wadowicach. „Kurier Poznański” w n-rze 410 zatruł ucho, bo, jak podał za prasą krakowską, „burmistrzem został wybrany adw. dr. Kubiczek, sympatyk Stronnictwa Narodowego i to głosami radnych z listy BB.”. Jakże nie zdyskontować takiej „wiadomości” na korzyść endecji? Czemprzej napisano:

„Nie pierwszy to już wypadek, że radni, wybrani z list B. B., rzucali w tajemnym głosowaniu swe głosy na kandydatów narodowych; podobne wypadki zaszły także w innych miastach, np. w Chojnicach. — W tej sytuacji trudno się dziwić, że „sanacja”, niepeuna swych własnych zwolenników, jest taką zwolenniczką głosowań — jawnych, przy których możliwe jest wywieranie nacisku.”

Obsługa informacyjno-partijna, — jak wiemy — jest szybka. Jedna „wiadomość” na poczekaniu rozmożyła się i w „innych miastach”. Tymczasem w „Głosie Narodu” czytamy:

„W korespondencji do „Głosu Narodu” w sprawie wyboru burmistrza d-ra Józefa Kubiczka w Wadowicach zaszła pomyłka — Dr. Józef Kubiczek do Stron. Narodowego nie należał i nie należy. Jest natomiast członkiem BBWR.”

Fabryczka „narodowa” ma fatalnego pecha. Zanim jej towar dotrze do konsumentów — już psuje się. Nic dziwnego, że i na rynku niema powodzenia. A pozatem pp.: „narodowcy” tracą i pamięć i orientację. Nie wiedzą, kto do ich stronnictwa należy. Może sporządzić ewidencję swoich członków, we własnym interesie, aby nie kompromitować się w przyszłości wygrzywaniem tych czy innych w y b o r ó w.

GŁOSY I ODGŁOSY.

Za oceanem

(i) „Ilustrowany Kurjer Codzienny” zamieścił artykuł prezydenta Stanów Zjednoczonych Roosevelta na temat amerykańskiego planu z kryzysem i dzisiejszych tendencjach społecznych w Stanach Zjedn.

„My jesteśmy w trakcie wznowiania zaufania i dobrobytu ludności w ramach stworzonych przez nią instytucji”.

Program prezydenta Roosevelta opiera się, jak on sam podkreśla na dwóch zasadach. Zapewnienie bytu obywatelom wymaga stworzenia jednostkom lepszych warunków życia oraz dążenie „do uwydatnienia wartości bogactw i jego kraju, aby warunki bytu amerykańskich obywateli lepiej odpowiadały ich codziennym wymaganiom”. Prezydent Roosevelt podkreśla, że ci, którzy nazywają to faszyzmem czy socjalizmem, „komplikuja bardzo prostą i praktyczną sprawę”.

„Gdybym musiał słuchać argumentów, wygłaszanych w chwili obecnej przez proroków klęski, miałbym wątpliwość co do przedsięwzięcia jakiegokolwiek pracy”.

Nad Sekwana

„Kurjer Poranny” w korespondencji z Paryża powołuje się na ciekawy materiał, świadczący o nastrojach w stosunku do Polski, a mianowicie z t. zw. komisji spraw zagranicznych, którą stworzyła grupa międzypartyjna o nastawieniu konserwatywno-centro-prawem. Z materiału tego wynika, że poważne grono polityków francuskich w stosunku do Polski kieruje się nie orientacją, powstałą pod wpływem tych czy innych sensacji i psychozy, lecz realizmem i trzeźwością. Dowodem tego jest również i in. referat wybitnego publicysty p. A. Mousseta, który towarzyszył m. in. Barthou do Polski. Publicysta ten m. in. stwierdził:

„Należy przytem powiedzieć, że robiliśmy w ostatnich latach wszystko, co mogliśmy, aby wywołać u Polaków wrażenie, że są oni raczej „impedimentum”, niż aljensem w naszej polityce zagranicznej”.

Samorząd gospodarczy

„Gazeta Polska”, pisząc o zadaniach głównych naszego samorządu gospodarczego słusznie podkreśla,

„że jedną z podstawowych idei odnowionego samorządu gospodarczego winno stać się założenie „samowystarczalności energii” gospodarstwa, które samo sobie pomagać musi, które samo musi iść naprzód. Metoda badania na ciężkie czasy i ustawicznego opierania się o Państwo musi zostać zlikwidowana”.

Z pustego w próżne

„Gazeta Warszawska” ma nielada zmarwienie, gdyż zaczyna się już trapić wyborami do Sejmu.

„Stronnictwo Narodowe, jakkolwiek nie widzi w nowych wyborach pozytywnego rozwiązania sytuacji politycznej, to jednak skutkiem negatywnego stanowiska w stosunku do obecnego Sejmu, pochodzącego z „brzeskich” wyborów zawsze domagało się jego rozwiązania”.

W tych słowach mieści się nietylko cały program „narodowy”, ale i jego smaczek. „Jakkolwiek nie widzi w nowych wyborach pozytywnego rozwiązania... to jednak skutkiem negatywnego stanowiska”. Pozostawiamy ten ideowy ekstrakt niepozytywny i negatywny tym, którzy chcą się nim odżywić. Jedno tylko pytanie: czy znajdzie się ktoś, kto stawi tę mieszankę, która raczej przypomina znachorską przyprawę, niż jakąś możliwie logiczną deklarację polityczną. Słowem, dokoła Macieju...

Prof. Grabski szuka...

„Akcja Narodowa”, lwowski organ secesji ze stronnictwa narodowego, omawia książkę Stanisława Grabskiego p. t. „Trzeba szukać drogi wyjścia” i stwierdza, że prof. Grabski w tej książce

„zrywa otwarcie i wyraźnie z polityką bezwzględnie opozycyjną i negacji, uprawianą przez dzisiejsze Stronnictwo Narodowe. — Zrywa nie aby przejść do obozu rządzącego, lecz aby potępić dzisiejszą płaszczyznę bezwzględnej przeciwstawienia rządu i opozycji, oraz, aby zająć własne stanowisko znajdująca się poza temi, dławiacami polskie życie okowami”.

Ze prof. St. Grabski szuka oddawna wyjścia a znaleźć nie może — o tem wiadomo. Kto wie jednak, czy nie znajdzie drogi wcześniej, niż „Gazeta Warszawska”. Bo naczelnym organ „narodowy” pełny jest entuzjazmu dla „dzisiejszej płaszczyzny” swojej polityki, a prof. Grabski — powiedzmy delikatnie — nazywa ją nonsensem i potępią. Tak to zwykle kręci się, gdy ktoś nie widzi „pozytywnego rozwiązania” skutkiem zajętego przez siebie „negatywnego stanowiska”. Gadać na ten temat można do końca świata.

Znak czasu

Szwajcaria cicha, spokojna, zawsze neutralna ...też się zbroi

Gdy cała Europa znajduje się dzisiaj pod znakiem zbrojeń, gdy zawierane w tak wielkiej liczbie paktów są pośrednim symptomem ogólnego niepokoju, syty spokój i pewnego rodzaju obojętność na to, co się dzieje poza granicami kraju, przestały górować w nastroju Szwajcarii. Obroniona tak dobrze przez naturę, otoczona ze wszystkich stron prawie górami, Szwajcaria poczęła się jednak niepokoić i zastanawiać poważnie nad bezpieczeństwem swych granic od strony Niemiec, Italji, Austrii. Zaznaczyć należy, że Szwajcarzy, którzy u siebie, w kraju, tworzą mozaikę trójnarodową, niemiecko-francusko-włoską, nie wyosobniają niebezpieczeństwa, nie sytuują go specjalnie na tej a tej granicy, lecz upatrują je w ogólnej niepewności, w możliwości większych starć wojennych, podczas których kraj ich, położony pomiędzy czterema państwami, może się stać terenem przemarszu obcych armii, terenem operacji lotniczych. Szwajcaria chce za wszelką cenę zachować swoją neutralność.

Wymowną ilustracją obecnych nastrojów szerszych mas w Szwajcarii był zjazd związków strzeleckich w Fryburgu, podczas którego szef departamentu wojskowego, radca Minger, oświadczył, aby uspokoić zebranych, że rząd federalny rozpatruje obecnie projekty fortyfikacyj na granicach, których celem miałyby być wzmocnienie siły obronnej armji szwajcarskiej. Fortyfikowane mają być głównie granice od strony Niemiec i Italji. Spory wpływ na dyskusję w sprawie fortyfikacji nadgranicznych wywarły próby puczu w Austrii. Idea „anszlusu” jest niepopularna, gdyż Szwajcaria obawia się konsekwencji powikłań, mogących powstać między państwami, z którymi sąsiaduje, z Italją np. i Niemcami. Pewne też niepokoje budziły stosunki między Italją a Francją, a część prasy szwajcarskiej pro-niemieckiej nastawała na

ufortyfikowanie granic od strony Francji, powołując się na to, że po stronie francuskiej wznoszą się nowe, bardzo silne fortyfikacje, mające znaczenie obrony wobec Italji.

Nie ograniczając się do umacniania granic, kierownictwo obrony krajowej Szwajcarii zamierza powiększyć materiał techniczny, artylerię, siły lotnicze, słowem wszystko to, co dzisiaj spódniała przy obronie granic kraju. Na ten cel rząd federalny wyznaczył nowe kredyty. Słowem Szwajcaria, cicha i spokojna, idzie w ślady innych państw, zbrojąc się tak samo jak i one.

U. S. A. zabezpiecza się przed pożarami okrętów pasażerskich

W związku z nienotowanymi w dziejach żeglugi rozmiarami tragicznego pożaru parostaku „Morrocastle”, prezydent Stanów Zjednocz. Roosevelt wyraził życzenie, aby kongres przyjął ustawę zabraniającą używania drzewa do budowy okrętów przeznaczonych do przewożenia pasażerów.

Poza tem prezydent, jak donosi „New York

Krwawy przebieg strajku włóknarzy w USA

Dwa starcia strajkujących z policją i wojskiem

Według oficjalnych danych w przemyśle włókienniczym Stanów Zjednoczonych strajkuje 390 tysięcy robotników. 280 tys. nie przerwało pracy.

W Saylesville (Rhodes Island) w utarcze pomiędzy strajkującymi a milicją 12 milicjantów odniosło rany. Policja używała do rozproszenia demonstrantów, nie tylko gazów łzawiących, ale zastosowała również po raz pierwszy gazy powodujące torsję.

Po stronie strajkujących jest 134 rannych. Strajkujący usiłowali podpalić miejscowe zakłady tkackie. W pewnym momencie

sytuacja była bardzo poważna. Policji udało się odeprzeć atakujących i przywrócić porządek dopiero po nadejściu posiłków. Prócz milicji i policji na miejsce zajęć nadeszło 280 żołnierzy. Wydano jaknajsurowsze rozkazy, by wojsko w żadnym wypadku nie używało broni palnej. Tłum rozpraszano uderzeniami korb i zapomocą pocisków gazowych. Ze strony tłumu padły liczne strzały. 3 osoby są ciężko ranne od kul. 20 osób odniosło mniej ciężkie rany postrzałowe.

W tym samym dniu doszło ponownie do starcia pomiędzy strajkującymi i wojskiem. Liczna grupa strajkujących robotników, uzbrojona w kamienie, usiłowała wedrzeć się do jednej z fabryk, lecz została rozproszona przez gwardję narodową, która dała kilka salw na postrach. Wówczas strajkujący zebrał się w innym miejscu w liczbie około 2,000, lecz zostali rozproszeni ponownie przy pomocy bomb łzawiących.

Z oświadczeń prezesa komitetu strajkowego Gormana oraz prezesa amerykańskiej federacji pracy Greena, wynika, iż nie należy spodziewać się szybkiego zakończenia strajku.

Koniec dyktatury Johnsona

Główną rolę w sprawach rozbudowy gospodarczej U. S. A. odgrywa pierwszy adjutant Roosevelta — Richberg

Z Waszyngtonu donoszą: Oficjalnie zapowiedziano, iż nastąpi zupełna reorganizacja urzędów, na których czele stał gen. Johnson.

Prasa komentuje zapowiedź tę jako koniec dyktatury Johnsona w sprawach odbudowy gospodarczej kraju, Johnson prawdopodobnie otrzyma kierownictwo komitetu wykonawczego organizacji odbudowy gospodarczej, ale polity-

ka jego będzie dyktowana przez radę, w skład której wejdą członkowie gabinetu oraz członkowie nadzwyczajnej rady przemysłowej. W zreorganizowanej w ten sposób instytucji odegra prawdopodobnie największą rolę Donald Richberg, który już obecnie jest prezesem nadzwyczajnej rady przemysłowej, a którego prasa nazywa pierwszym adjutantem Roosevelta.

Wymiana reweransów

podczas przyjęcia dyplomatów przez Hitlera

W śróde w pałacu prezydenta Rzeszy w Berlinie odbyło się uroczyste przyjęcie korpusu dyplomatycznego. Z okazji objęcia dotychczasowego urzędu prezydenta Rzeszy przez kanclerza Hitlera wygłosił przemówienie w imieniu korpusu dyplomatycznego nuncjusz apostolski

dzielną korpusu dyplomatycznego Monsignore Cesare Orsenigo, na przemówienie jego odpowiedział kanclerz Rzeszy, dziękując za wyrażone pod jego adresem życzenia i oświadczając, że celem jego polityki jest uczynić z Niemiec trwałą podporę pokoju.

Odtrutka na najsilniejszą z trucizn

Interesujące doświadczenia z odciętą głową karpia

Cjanek potasu jest — jak wiadomo — jedną z najgwałtowniejszych i najsilniejszych trucizn. Badania uczonych idą też w kierunku wynalezienia jakiegoś odtrutki, jakiegoś środka, który mógłby zneutralizować zabójcze działanie tej trucizny.

Na ostatnim posiedzeniu francuskiej Akademji Medycznej przedstawili znakomici uczeni francuscy Ch. Achard i L. Binet wyniki swoich badań nad wynalezieniem neutralizatora cjanu potasu. Doświadczenia swoje przeprowadzili uczeni francuscy na... odciętych głowach ryb. Odcięta głowa karpia żyje i oddycha jeszcze przez 27 minut. Odrobina cjanu potasu wystarcza jednak, aby tę głowę zabić

już po upływie dwóch minut.

Achard i Binet próbowali zneutralizować działanie trucizny, na odciętej głowie ryby przez związek chemiczny sodu z siarką. I okazało się, że odtrutka ta, dana jednocześnie z cjanem potasu, neutralizuje całkowicie jego działalność. Mało tego, odcięta głowa ryby żyje wtedy przez 32 minuty, a więc o pięć minut dłużej, niż gdyby jej nie zatruchać cjanem neutralizowanym później sodą i siarką.

Odtrutka musi być jednak daną jednocześnie z trucizną, bo kiedy cjanek potasu zaczyna działać, nie jest w stanie zatrzymać jego niszczylielskiej sily.

Jeszcze dziś

można nabyć żonę za świnię, psa lub bransoletę z muszel

Na Nowej Gwince panują do dzisiaj dziwaczne obyczaje wśród zamieszkujących wyspę papuasów. Tubylcy stroją się chętnie w różne ozdoby wyrabiane bardzo umiejętnie i gustownie z muszel, włókien, masy perłowej.

Eleganci, zwłaszcza młodzi mężczyźni, uważają za konieczne gościć zarost. Nie jest to bagatelka, gdy się niema pod ręką brzytwy lub żyletki. Ale golarze papuascy posługują się innym narzędziem. Pacjent kładzie się na-

wznak, golarz kleczy przy nim i rozpoczyna się operację: cienką nicią z włókna palmy owija każdy włos brody z osobna i potem wyrwa go od jednego zamachu. Operacja bolesna ale radykalna.

Na Nowej Gwince panuje wielożeństwo, aczkolwiek kobiet jest tam mniej niż mężczyzn. Chęć pojąc dziewczynę papuasę za żonę, kandydat musi złożyć za nią rodzicom okup w postaci świni, psa lub kilku bransolet z muszel.

Miss Europa



Premjowana w b. r. piękność Finka Estehér Foirenen

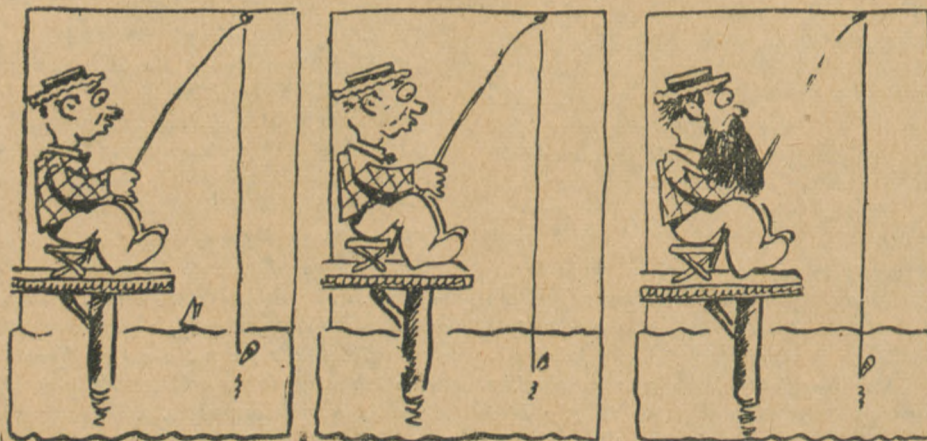
Główny Levin usiłował popełnić samobójstwo

Znany z przelotu nad Atlantykiem w charakterze pasażera Karol Lewin, usiłował popełnić samobójstwo. Znalaziono go w kuchni mieszkanca jednego z jego przyjaciół w Brooklynie U. S. A. przy otwartym przewodzie gazowym bez przytomności. Na stole leżały 3 listy, z których jeden, adresowany do przyjaciela, zaczynał się od słów: „Nie mogę już dłużej żyć”... Wezwany lekarz przywrócił go do przytomności, poczem Lewina przewieziono do szpitala.

Lotu nad Atlantykiem do Berlina dokonał on z Chamberlinem w czerwcu 1927 r.

Nowy gaz wojenny

Na dorocznym zebraniu amerykańskiego Towarzystwa Chemicznego w Cleveland dr. George Cady z U. S. Rubber Cy zdał sprawozdanie z odkrycia nowego gazu wojennego z rodzaju gazów fosgenowych, który w postaci skoncentrowanej daje się użyć również jako materiał wybuchowy. Gaz ten, piorunująco silny w działaniu na organizm ludzki, składa się z nitroge-



Cierpliwy wędkarz



Od stop do głów
zupelnie zdrów
Przed zniszczeniem
nerwów
muskulatury
chroni
obcas gumowy
BERSON

Konkurs na wynalazek w dziedzinie ortopedji

Nagroda Humberta I. w wysokości 3500 lirów przyznana będzie przez radę miasta Bolonii za najlepsze dzieło lub wynalazek z dziedziny ortopedji. W konkursie mogą brać udział obok lekarzy włoskich także i lekarze cudzoziemscy. Zamknięcie konkursu d. 31-go grudnia 1934 r.

W kilku wierszach

Posel niemiecki w Austrii von Popen otrzymał ponownie 5 miesięczny urlop, który spędzi w swych dobrach na terytorjum SAARY. — Nowy urlop v. Popena wskazuje na to, że sprawa porozumienia między Austrią a Niemcami, co było główną misją tego posła, przestała być aktualna.

Przebywający obecnie w GENEWIE min. Beck dokonał otwarcia wystawy młodych malarzy polskich, przebywających zagranicą, mianowicie pani Cybis-Rudzkiej, O. Jastrzębki-ego i J. Tarnowskiego.

Z KŁAJPEDY donoszą: Nicznani sprawy zdemolowali mogiły poległych za oswobodzenie Kłajpedy, oraz zasmarowali dziegiem herb Litwy. Dyrektorjat kłajpedzki wyznaczył za wykrycie sprawców nagrodę w wysokości 2000 litów.

W KOWNIE otwarta została tam międzynarodowa konferencja kolejowa, na którą przybyło 4 delegatów z Polski, 3 ze Związku Sowieckiego, 1 z Łotwy, 5 z Niemiec, 2 z Czechosłowacji i 3 z Litwy.

Prezydent Republiki ESTONSKIEJ Paets podpisał dekret o przedłużeniu stanu wyjątkowego do dnia 12 września 1935 r.

Między TALLINEM i Tartu uległ wypadkowi samolot wojskowy, pilotowany przez dowódcę 1 dyw lotniczego plk. Hansa. Wskutek zepsucia się silnika samolot spadł na drzewa. Lotnik złamał rękę i nogę i uległ ciężkim obrażeniom wewnętrznym. Stan jego zdrowia wzbudza poważne obawy. Plk. Haas jest organizatorem wojskowego lotnictwa estońskiego.

W jednej z wiosek w pobliżu PRAGI zmarła w wieku lat 90 słynna rewolucjonistka Katarzyna Breszko-Breszkowska. Breszko i eszkowska spędziła 43 lat na zesłaniu na Syberji.

Król albański Zogu przybędzie z końcem października do ANKARY i to w czasie kiedy zebrani tam będą ministrowie zagraniczni państw, sygnatarjuszy paktu bałkańskiego. — Czynione będą w Ankarze próby skłonienia króla Zogu do przystąpienia Albanji do paktu bałkańskiego.

Parowiec brytyjski „Bradburn” o pojemności 4700 ton, który dnia 9 opuścił port BALBOA, udając się do Kobe, powrócił do Balboa ponieważ na pokładzie jego wybuchł pożar. Straty są niewielkie.

Na mocy porozumienia pomiędzy władzami JAPONSKIMI A MANDZURSKIMI na kolej wschodnio-chińską skierowano liczne, japońskie pociągi pancerne, które mają zapewnić bezpieczeństwo pociągów pasażerskim oraz będą eskortowały pociągi towarowe.

Żegluga i porty

Polskie konsulaty zagraniczne nawiązują z Gdynią coraz ściślejsze kontakty

(ż) Przed kilku dniami bawił w Gdyni reprezentant handlowy Konsulatu R. P. w Amsterdamie p. S. Lubieński, który odbył w Izbie Przemysłowo-Handlowej dłuższą konferencję w sprawach eksportu polskiego do Holandji i Indji Holenderskich.

W konferencji tej, której przewodniczył Wiceprezes Izby p. Szczerbo-Bawicz, wzięli również udział delegaci Państwowego Instytutu Ekspozytowego, Urzędu Morskiego, jak również przedstawiciele firm zainteresowanych powyższym eksportem. P. Lubieński zaznajomił gdyńskie sfery przemysłowo-handlowe o aktualnej sytuacji, zaznaczając, iż obecnie eksport do Holandji jest bardzo utrudniony ze względu na politykę reglamentacyjną stosowaną w Holandji i dumping japoński. O wiele lepiej przedstawia się sprawa z eksportem do Indji, gdzie reglamentacja prawie nie istnieje, z wyjątkiem kilku grup towarów skontyngentowanych, które i tak bezpośrednio do Polski nie dotyczą.

Ostatnio uruchomiono w Indjach polską placówkę konsularną, której kierownikiem jest Dr. Przybyłkiewicz, pełniący równocześnie funkcję delegata P. I. E. — W toku dalszych rozmów wywiązała się ożywiona dyskusja nad usprawnieniem komunikacji, szczególnie jeśli chodzi o bezpośrednie połączenie okrętowe Gdyni z Indjami. Omawiano również konieczność omijania pośredników holenderskich i niemieckich, którzy nieźle zarabiają na naszych transakcjach.

Po zakończeniu obrad p. Lubieński omawiał szczegółowo sprawę eksportu z zainteresowanymi przedstawicielami firm.

Z satysfakcją należy podkreślić, iż w ostatnich czasach coraz częściej daje się zauważyć należyte zainteresowanie i ściślejszy kontakt naszych urzędników konsularnych ze sferami gospodarczymi w Gdyni. Niedawno bawił w Gdyni w podobnych sprawach radca handlowy Poselstwa Polskiego w Bukareszcie p. Vetulani. Konferował również w Gdyni konsul polski z Medjanu p. Kolankowski, przedstawiciele Ambasady Polskiej w Paryżu i konsulatów w Marsylii i Lille.

Nowa komisja przy Departamencie Morskim

(ż) Jak się dowiadujemy w najbliższym czasie powołana ma być do życia z polecenia p. Ministra Przemysłu i Handlu, stara komisja opiniodawcza przy Departamencie Morskim. Komisja ta, do której, mają również wejść przedstawiciele Związku Izb Przemysłowo-Handlowych, oraz Izby P. H. w Gdyni, współpracować ma z Departamentem w zakresie polityki morskiej.

Nie ulega wątpliwości, iż bezpośrednio zniknięcie się odnośnych urzędników konsularnych ze sferami portowymi, może wybitnie przyczynić się do ożywienia stosunków handlowych z zagranicą i usunąć wiele bolączek i trudności, które dotychczas hamowały wzajemną współpracę.

Uzupełnienie czechosłowacko-polskiej taryfy portowej

(ż) Z dniem 10 bm. uzupełniono czechosłowacko-polską taryfę portową w taki sposób, że czechosłowacko-węgierskie punkty graniczne włączono do taryf artykułowych 40 na owoce, 41 na tłuszcze i oleje, 60 na wełnę i szmaty, 74 na krochmal i klej, 163 na przetwory mięsne, 253 na włókna roślinne, 257 na mąkę mięsną i rybnią i 265 na garbniki i wyciągi garbarskie, a czechosłowacko-austriackie punkty graniczne do taryf artykułowych 40 na owoce, 74 na krochmal i klej, 156 na tkaniny, 163 na przetwory mięsne i 233 na włókna roślinne. Stawki opłat przewozowych „do” względnie „od” tych przejść granicznych będą bezwzględnie konkurencyjnymi w stosunku do stawek innych portów.

Poza tem włączono do taryf artykułowych 41 na tłuszcze i oleje stacje Komarni i Kosice,

(ż) W związku z kończącym się sezonem letniskowym oraz martwym sezonem w obrotach handlowych artykułami zamorskimi, w pierwszym połowie sierpnia na gdyńskim rynku pieniężnym panował pewien zastój. Jedynie regulowanie należności za roboty budowlane i spadające terminy płatności w rolnictwie powo-

łowały w pewnej mierze zapotrzebowanie gotówki.

Ożywienie na rynku pieniężnym nastąpiło dopiero w końcu miesiąca, kiedy do portu zaczęły nadchodzić większe partje towaru, na które odbiorcy poszukiwali kredytów warrantowych w bankach prywatnych.

Sytuacja banków gdyńskich naogół nie uległa zmianie, jakkolwiek poszczególne banki wykazywały dość znaczną niejednorodność wkładów. Naprzykład w Banku Gospodarstwa Krajowego nastąpił dość znaczny odpływ wkładów terminowych, w Banku Zachodnim w walutach obcych, natomiast zarówno w Banku Zachodnim jak i w szczególności w Komunalnej Kasie Oszczędności poważnie wzrosły wkłady w złotych. W końcu miesiąca nastąpiła dość znaczna podaż guldenów gdyńskich, spowodowana prawdopodobnie pogłoskami o zamierzonej dewaluacji guldena.

Banki w dalszym ciągu skarżyły się na brak dobrego materiału wekslowego. Kupiectwo, uzyskawszy nieco gotówki w sezonie, wydawało weskli mało i to w terminach nie dłuższych niż trzy miesiące. Wykup weksli odbywał się prawie bez protestów i w pełnej wartości. Jedynie rolnicy stale prolongowali przy nieznacznych wpłatach.

„Kościszko” w drodze powrotnej do kraju

(ż) Nasz statek transatlantyczny „Kościszko” wypłynął w dniu 6 bm. z Nowego Jorku do Gdyni, wioząc na pokładzie 170 pasażerów, 101 worków poczty i 279 ton towaru.

Przyjazd statku do Gdyni oczekiwany jest w dniu 18 bm.

Z życia portów polskich GDYNIA

(ż) Ruch statków w Gdyni. Statki na wejściu: ss. Chorzów pol. z Rotterdamu 619,4 t. dr. (Z. P. Useo); żm. Nanny, dsk. z Klyntholmu — (Wolff Sztylet); ss. Irisen, norw. z Antwerpji 228,8 t. dr. (Z. P. Useo); ss. Lublin, pol. z Hull via Gdańsk 2 pas. 107,3 t. dr. (Polbit); ss. Scotia, dsk. z Kopenhagi — (Polrob); ss. Robur III, pol. z Limhamn — (Polrob); ss. Sonja, dsk. z Hamburga, 301,7 t. dr. (R i B. Warta); ss. Amazonia hol., z Amsterdamu 377,8 t. dr. (Reinhold); ms. Flachsee, niem. (Bergenske); ss. Jupiter, niem. (Prowe).

(ż) Statki na wyjściu: żm. Marne, dsk. do Bagenkop 160 t. w. Alt. (Progress); ss. Victoria, dsk. do Kopenhagi 2960 t. w. (Polrob); ss. Jaedep, norw. do Gdańska; ss. Yefuku Maru, jap. do Alexandrii 8336 t. w. (Pam Skarb.); ss. Diana, niem. Gdańsk 139 t. dr. (Prowe); ss. Lars, szw. do Norrköping 2800 t. w. (Polrob); ss. Utclippan, szw. do Halmstad 1800 t. w. (Pam).

N^a redzie: ss. P. N. Damm Polrob 12. 9. 21,55 ss. Nifros B. i S. 11. 9. 9,00; ss. Vangerfjell 12. 9. 22,30; ss. Cipro Polrob 11. 9. 21,15; ss. Herfinn PAM 13. 9. 0,05; ss. Else Polrob 12. 9. 7,50; ss. Vestanvik PAM 13. 9. 2,15.

Statki oczekiwane: ss. Jonita PAM ok. 19. 9. ss. Dion PAM ok. 19; ss. Rolf 15. 9.; ss. Marholm 16. 9.; ss. Brechsee 17. 9.; ss. Iwan 19. 9.; ss. Sylvia 20. 9.; ss. Viking 20. 9.; ss. Sol-

stad 25. 9.; ss. Robur IV 15. 9.; ss. Boris PAM ok. 19. 9.; ss. Karen PAM ok. 19. 9.; ms. Ernak PAM ok. 20. 9.; ss. Valkyrian PAM ok. 21. 9.; ss. Gautatyr Speed 15. 9.; ss. Skagatind Speer 18. 9.; ss. Mercur Speed 19. 9.; ss. Trio Speed 21. 9.; ss. Ragnar Polrob 14. 9.; ss. Anna Polrob 14. 9.

Równocześnie włączono będą do omawianej taryfy: kielki słodowe, łuski owsiane, nasiona traw, koniczyny, esparsety itp., miążs pomidorowy, klej z kości, szwarki i stolarki, tlenek gliny (kalcynowany wodan glinki), wyroby z blachy żelaznej, także cynkowane, rudy chromu, włókno afrykańskie.

GDANSK

(ż) Statki oczekiwane. W porcie gdyńskim oczekiwane są następujące statki: polski ss. Poznań z Limhamn — Aarhus, szwedzki ss. Manfred z Augustenborg — PAM; szwedzki ss. Ribersborg — PAM; norweski ss. Alaska — PAM; duński ss. Inga — Polko; jugosłowiański ss. Vidovdan z Rotterdamu — Baltra; niem. ss. Hetor — Wolff.

(ż) Statki na wejściu. Weszły do portu gdyńskiego: łotewski ss. Visturs z Holbeck — Artus, łotewski ss. Talvadis z Peter Head z ładunkiem śledzi — Behnke i Sieg, niem. ss. Glückauf — Acotya, niem. Geheimrat Königs z Królewa — PAM, duński ss. Bothals z Kopenhagi — PAM, duński ss. Activ z Kjöge — PAM, francuski ss. Norman-Vill z Królewa z drobnicą — Worms.

(ż) Statki na wyjściu. Wyszły z portu gdyńskiego: niem. ss. Phila do Tornea — Lencaft, niem. ss. Elbe do Antwerpji z ładunkiem zboża — Bergenske, polski ss. Lublin do Hull z drobnicą — PAM, angielski ss. Zena do Glasgow z ładunkiem zboża i maki, szwedzki ss. Loujs do



Aarhus z ładunkiem zboża — Behnke i Sieg, niem. ss. Neptun do Hull z drzewem — PAM, niem. ss. Albert do Antwerpji z ładunkiem zboża — PAM, szwedzki ss. Heros do Göteborg z węglem — Behnke i Sieg, norweski Sande do Kjöge z drzewem; duński Minde 4 do Odensee z ładunkiem zboża — PAM.

(ż) Obrót portu gdyńskiego. Eksportowano przez port gdyński w dniu wczorajszym: 10,584 ton węgla, 4926 ton zboża, 2966 ton drzewa, 40 ton żelaza, 30 ton nafty, 1501 ton drobnicy. Importowano 723 ton rudy, 20 ton ryżu i 170 ton drobnicy.

JÓZEF KOZUCHOWSKI

Dyrektor Banku Gospodarstwa Krajowego, Warszawa.

Polska na tle kryzysu światowego Co to jest kryzys gospodarczy?

Świat neutralny, kolonie angielskie, Stany Zjedn. Ameryki nie tylko handlowały w czasie wojny, ale przede wszystkim zastąpiły walczącą Europę w produkcji tego wszystkiego, co było potrzebne dla wojny, dla żywienia walczących wojsk, dla przemysłu wojennych państw, których przemysł okazał się niewystarczający dla potrzeb wojny, wreszcie dla pokojowych potrzeb ludności.

Brak było zboża — a więc powiększono powierzchnię pod zasiew pszenicy, wybudowano fabryki nawozów sztucznych, maszyn rolniczych, zwiększono wydajność ziemi z hektara.

Brak było ropy dla statków wojennych, a więc zwiększono wydajność, wiercono nowe szyby, szukano nowych źródeł.

Brak było mięsa — pomnożono hodowlę, wybudowano chłodnie, przygotowano chłodnicze urządzenia w wagonach i na statkach.

Potrzeba było żelaza — powstały nowe huty, nowe piece martenowskie, nowe walcownie.

Fabryki samochodów powiększyły swe urządzenia, warsztaty, ulepszyły organizację pracy, udoskonaliły systemy.

Nie starczyło w końcu ludzi dla fabryk, tętniących życiem — zaapelowano więc do laboratorjów, do wynalazców, do uczonych. Doprowadzono do doskonałości organizację pracy. Wynalazki, na które przedtem patrzano, czasami, jak na eksperymenty, które niewiedomo czy się opłacą, a które napewno będą coś

kosztowały, w czasie wojny stały się częścią wojennego aparatu, za który wojna i organizacja wojny płaci. I wynalazki w wielu dziedzinach spełniły swoją rolę, przyczyniając się do zwiększenia produkcji i do przyspieszenia produkcji i transportu.

SYTUACJA POWOJENNA.

Czyż po wojnie, gdy wojska zostały zdemobilizowane i powróciły do domów, można było oczekiwać, że kanadyjski farmer lub argentyński producent zboża — dobrowolnie zaniecha tej części produkcji, którą uruchomił w czasie wojny? Albo czy można było oczekiwać, że chłop polski, zwolniony z wojska, dla dobra świata, zrezygnuje z podjęcia uprawy?

Przecież Polska z powodu zniszczeń wojennych, z powodu gospodarki okupantów, z powodu braku bydła, koni i zboża na zasiew miała 4 miliony hektarów leżących odłogiem ziemi!

Więc musimy to uświadomić sobie, że ci, którzy nie wojowali — nie zmniejszyli swojej uprawy, a ci, którzy wojowali — wrócili do swoich zagrod i ziemi, że jedni i drudzy chcieli się utrzymać przy swoich warsztatach i utrzymać możliwość sprzedaży plodów swojej pracy, aby mieć możliwość placenia swych zobowiązań i kupowania towarów potrzebnych dla ich egzystencji.

Podobnie działo się ze środkami przewozowymi i produkcją kopalnianą oraz fabryczną.

Ujawnienie zwiększonej produkcji nie mogło nastąpić nazajutrz po zawieszeniu broni dla wielu względów: wojna wygasła powoli, demobilizacja zależna była od rozwoju stosunków pokojowych, odbudowa zniszczonego życia gospodarczego postępowała w poszczególnych krajach zależnie od wielkości tych zniszczeń i posiadanych środków. Obok tych wojennych przyczyn istniał cały szereg innych objawów gospo-

darczych, będących wynikiem powojennego rozwoju stosunków.

Wielka wojna wywarła zbyt wielki wpływ na dzieje umysłowości świata, aby już dzisiaj można dać jasny, obiektywny obraz naszej powojennej rzeczywistości. My widzimy to, co nas otacza, jeszcze z bliska. Dlatego tylko z ostrożnością musimy szukać dystansu dla oceny naszych czasów.

Na pierwszym miejscu pod względem powszechności i czasu należy podkreślić pojawienie się tendencji konkurencyjnych — utrzymania rynku zdobytego w czasie wojny, już nie w drodze monopolu faktycznego, lecz zapomocą organizacji handlowej, konkurencji i aparatu finansowego, przy pomocy organizacji pracy i tanich surowców. Walka o tanie surowce była przewodnią ideą polityki gospodarczej w XIX wieku. Organizacja pracy stała się zasadniczym postulatem, w miarę rozwoju systemu podatkowego, ubezpieczeń społecznych i skutkiem wzrostu płac w czasie wojny, inflacji i drożyzny w państwach, zwłaszcza anglosaskich.

Następne miejsce zajmuje rozbudzona wrażliwość w państwach i w dominjach na zależność od produkcji i organizacji handlowej państw europejskich. Szeroki państw azjatyckich i innych stara się o rozbudowę swego przemysłu w imię niezależności handlowej i płatniczej.

Równolegle należy postawić plany kolejnej uprzemysłowienia i elektryfikacji Rosji sowieckiej, oraz utworzenia z niej samowystarczalnego ośrodka gospodarczego, oraz niezależnego od dostawy i obrotu z państwami, opartymi na prywatnej własności, co nie jest w sprzeczności z eksportem towarów sowieckich na kompensatę za import maszyn i urządzeń, realizujących program industrializacyjny.

Na trzecim miejscu rozwijają się gospodarcze ru-

Przemysł, Handel, Rolnictwo, Rzemiosło, Finanse

Wiadomości gospodarcze Krajowe

ODROCZENIE TERMINU TARGÓW CHMIELARSKICH W LUBLINIE.

Komitet targów chmielarskich w Lublinie postanowił odroczyć termin otwarcia targów na dzień 21 bm.

Na decyzję komitetu wpłynęły tegoroczne, późnione zbiory chmielu, które spowodowały, że plantatorzy nie są jeszcze przygotowani do wysłania chmielu na targi.

POLSKO - AUSTRYACKIE ROKOWANIA HANDLOWE.

Jak słychać w bież. miesiącu podjęte będą rokowania polsko - austriackie, celem uregulowania zagadnień, związanych z polsko-austriackim traktatem handlowym. Sprawa kontyngentu nierogacizny uregulowana będzie łącznie z innymi sprawami.

Zagraniczne

REKORDOWE ZYSKI KARTELU NIKLOWEGO.

Międzynarodowy kartel niklowy (International Nickel Corp. of Canada), który koncentruje 5/5 całej światowej produkcji niklu, wykazuje za pierwsze półrocze rb. rekordowe zyski. Podczas gdy w pierwszym półroczu 1933 r., czysty zysk kartelu wynosił tylko 1,86 milionów dolarów, to wzrósł on w odpowiednim okresie r. b. do 10,01 milj. Tymczasem się to głównie wzmocnionym eksportem, który wzrósł w porównaniu z rokiem poprzednim przeszło dwukrotnie.

Z ANGIELSKIEGO RYNKU JAJCZARSKIEGO.

W ciągu pierwszego tygodnia września nastąpiła na angielskim rynku jajczarskim pewna stabilizacja cen, z tym jednak, że towar duński i holenderski uzyskał ceny podwyższone. Za towar polski pełną cenę płacono jedynie za jajca ze świeżych transportów, natomiast towar pozostający na składach z tygodnia poprzedniego, sprzedawany był z ustępstwem do 6 penów.

MNIEJSZE O 30 PROC. ZBIORY ZBÓŻ W CZECHOSŁOWACJI.

Pismo „Venkov” (Praga), podaje, że zbiór zbóż w Czechosłowacji będzie w r. b. o 30 procent niższy niż w r. ub. Przewidywana wysokość zbiorów wyniesie 472 tys. wagonów wobec 694 tys. w 1933 r. Zbiór kukurydzy spodziewany jest w ilości 10.000 wagonów.

NOWE BANKNOTY WĘGIERSKIE.

Węgierski Bank Narodowy wypuścił z dn. 10 bm. nowe banknoty po 50 pengó z wizerunkiem sławnego poety Aleksandra Petőfi. Stare banknoty po 50 pengó są już wycofane z obiegu i tracą swoją wartość środka płatniczego z dniem 31 marca 1935 r.

ZŁAGODZENIE OGRANICZEŃ DEWIZOWYCH W BRAZYLII.

W Brazylii zniesiono obowiązek zgłaszania walut z eksportu z wyjątkiem kawy, która podlega zobowiązaniu oddawania walut zagranicznych w wysokości 155 fr. od worka kawy. Reszta dewiz z eksportu kawy wchodzi na wolny rynek. Importerzy uzyskują dewizy po kursie oficjalnym tylko w 60 proc. zapotrzebowania, pozostałe zaś 40 proc. muszą pokrywać drogą zakupu dewiz na wolnym rynku w terminie płatności.

POWOJENNE IDEJĘ GOSPODARCZE.

Streszczając się, powyższe — prądy polityczne, rządzące światem powojennym, reprezentowały ze stanowiska gospodarczego następujące idee:

a) utrzymanie stanu posiadania, zdobytego na rynkach świata w czasie wojny, przy zachowaniu poziomu płac i kosztów życia, przy pomocy organizacji pracy, odroczenia się taryfy celnej od importu zagranicznego, polityki finansowania krajów surowcowych i zwalczania obcej emigracji;

b) uniezależnienia się od produkcji państw przemysłowych, w państwach nowych, w koloniach i w dominacjach, jak również w państwach azjatyckich dla ochrony bilansu płatniczego (z powodu braku walut)

Likwidacja Pomorskiego Stowarzyszenia Roln.-Handlowego w Toruniu

Z miarodajnego źródła dowiadujemy się, że zasłużona na Pomorzu Spółdzielnia „Pomorskie Stowarzyszenie Rolniczo-Handlowe w Toruniu”, zmuszona była pod naporem kryzysu przejść w stan likwidacji.

Ostatnio odbyły się w Toruniu dwa Walne Zgromadzenia, przy udziale około stu członków, na których powzięto przewidziane ustawą

uchwały likwidacyjne, dokonano wyborów likwidatorów i udzielono absolutorjum dotychczasowemu Zarządowi i Radzie Nadzorczej

W sferach rolniczych toczą się obecnie pertraktacje w sprawie powołania do życia nowej organizacji rolniczo-handlowej, której potrzeba daje się na tolejszym rynku coraz bardziej odczuwać.

Spadek spożycia tytoniu, spirytusu, cukru i soli

Jednym z najpoważniejszych czynników, pogłębiających obecne przesilenie gospodarcze, jest niewątpliwie spadek konsumcji, który stwierdzić można we wszystkich dziedzinach. Wiele się mówi wprawdzie i o nadprodukcji. Gdyby się jednak udało podnieść spożycie do poziomu przedkryzysowego, szybko okazałoby się, że wielu artykułów zwłaszcza szerokiego zapotrzebowania zabrakłoby niezawodnie. Gdyby przelamanie kryzysu zależało tylko od samej wytwórczości, to wystarczyłoby tylko zwiększenie jej, a wzrastająca ludność niezawodnie zdołałaby skonsumować powstałe skutkiem nadprodukcji rzekomej czy istotnej — zapasy. Tymczasem produkcja spada, a pomimo to producent narzeka na brak zbytu. Jasną jest

rzeczą, że należy brać pod uwagę również konsumcję.

Przechodząc do spożycia poszczególnych artykułów, stwierdzimy (na podstawie danych Głównego Urzędu Statystycznego), że spożycie na jednego mieszkańca u nas w ciągu trzech ostatnich lat tytoniu zmniejszyło się o 28,2 proc. Spożycie spirytusu na mieszkańca zmniejszyło się w ciągu tego czasu o 11,6 proc. Spożycie cukru spadło o 14,8 proc. Spożycie soli o 14,5 proc.

Najmniejszy spadek spożycia powyższych artykułów zanotowano w województwach zachodnich, które są największym konsumentem tych artykułów, a największy w województwach wschodnich.

Oczekiwana wyższa cen miodu z powodu małych zbiorów

Jak wynika z danych, zebranych przez organizację pszczelarską, tegoroczny plon miodu zapowiada się dużo mniejszy niż w roku ubiegłym, który również nie był zbyt pomyślny dla pasieczników. Przeciętny zbiór z ula wynosi w tym roku zaledwie około 5 klg., podczas gdy jeszcze w r. 1932 otrzymywano przeciętnie 20 klg.

W związku z niepomyślnymi dla pasiek warunkami atmosferycznymi, zmniejszyła się również ilość uli. W roku 1932 obliczano ogólną ilość uli w Polsce na około 1.200.000, w roku bieżącym zaś rzeczoznawcy szacują tę ilość na poniżej miliona uli.

Wynikiem małych zbiorów tegorocznych będą

zapewne wyższe ceny miodu i wosku. Narazie ceny w hurcie przy większych ilościach wynoszą około 200 złotych za 100 klg. miodu ciemnego i od 250 do 275 zł. za 100 klg. miodu jasnego oraz od 360 do 400 zł. za 100 klg. wosku.

Stosunkowo niewielkie ilości miodu, jakie zebrali w tym roku pasiecznicy wystarczą na potrzeby rynku wewnętrznego, eksport jednak nie jest już przewidywany. W roku 1932, przy wyjątkowo dobrym zbiorze, eksport odbywał się do Niemiec oraz do Ameryki, a jeszcze w roku ubiegłym do Gdańska.

Jak Włochy zareagowały

na wypowiedzenie przez Rzeszę układu rozrachunkowego?

Układ rozrachunkowy włosko-niemiecki z roku 1932 został wypowiedziany przez Niemców, wobec czego wygasa z dniem 15 października r. b. Choć toczą się rokowania, mające na celu znalezienie sposobu rozwiązania sprawy rozrachunków, rząd włoski zareagował natychmiast na wypowiedzenie przez Niemców wspomnianej umowy.

Mianowicie w dniu 3 bm. ukazał się dekret, zabraniający dokonywania jakichkolwiek wypłat pośrednich lub bezpośrednich z tytułu należności za importowane towary niemieckie w

sposób nieprzewidziany dekretem. Osoby, które mają dokonać zapłaty za towary importowane z Niemiec, winny, w myśl dekretu, dokonywać wypłat w markach niemieckich, które jedynie nabywać można w Instytucie Narodowym do Obrotów z Zagranicą, wpłacając równowartość w lirach włoskich do Banku Włoskiego.

Zebrane w ten sposób fundusze będą zużyte na zaspokojenie pretensji włoskich eksportatorów, które nie mogą być zalatwione wobec nieprzydzielania przez banki niemieckie dewiz.

Giełdy

GIEŁDA ZBOŻOWO-TOWAROWA W BYDGOSZCZY

z dnia 13 września 1934 r.

Zyto 345 ton od 17,60—17,50—17,75; żyto do 17,80; pszenica 15 ton 19—18,50—19; jęczmień; brow. 21,50—22; jednolity 19—19,50; zboże rowy 18,50—19; owies: 35 ton 18,10—17,75—18,10; mąka żytnia: gat. IA 0—55% wł. w 24,50 do 25,50; gat. IB 0—65% wł. w 23,50—24,50; gat. II 55—70% wł. w 18,75—19,75; razowa 0—95% wł. w 19,75—20,25; posłednia pon. 70% 15,50—16,50; mąka pszenna: gat. IA 0—20% wł. w 34—36; gat. IB 0—45% wł. w 30,50—31,50; gat. IC 0—55% wł. w 29,50—30,50; gat. ID 0—60% wł. w 28,50—29,50; gat. IE 0—65% wł. w 27,50—28,50; gat. IIA 20—55% wł. w 25,50—27; gat. IIB 20—65% wł. w 25—26,50; gat. IID 45—65% wł. w 24,50—25; gat. IIF 55—65% wł. w 20—20,50; gat. IIIA 65—70% wł. w 18—19; gat. IIIB 70—75% wł. w 15,50—16; razowa 0—95% wł. w 21—22; otręby: żytnie wymiał stand. 12—12,75; pszenne mialkie stand. 1,75—12,25; pszenne średnie stand. 1,75—12,25; pszenne grube 12—12,50; jęczmienne 14,25 do 15; rzepak zimowy bez worka 42—43; rzepak zimowy bez worka 40—41; mak; niebieski 44—48; gorczyca 50—53; siemię lniane 43,50—46; groch: Wiktorja 43—48; Folgera 31—34; ziemniaki jadalne 4—4,50; makuch: lniany 19,50 do 20,50; rzepakowy 15,50—16; słonecznikowy 20—21; kokosowy 17—18; słoma żytnia luzem 3,50—4; siano nadnoteckie luzem 8,75—9,25; śrut soja 21,75—22,25.

WARSZAWSKA GIEŁDA ZBOŻOWA

z dnia 13 września 1934 r.

Zyto: I. stand. 17—17,50; II. stand. 16,50—17; pszenica: zbierana 17—20; owies: jednolity 15,25—16; zbierany 14,50—15; jęczmień: na kaszę 17—18; brow. 20,50—22; groch: polny jednolity 30—32; Victoria 47—50; wyka 23—24; peluska 23—24; mąka pszenna: I gat. 65% 28—36; II gat. 20% 23—28; III posłednia 16—18; mąka żytnia: pyłk. 25—26; mak niebieski 46—50.

Usposobienie: stałe.

GDĄSKI RYNEK ZBOŻOWY

Gdańsk, 14. 9. Popyt na jęczmień w dalszym ciągu słaby, ceny bez zmian. Zyto nabywały jedynie Państwowe Zakłady Zbożowe, po cenach wczorajszych. Pszenica bez transakcji.

NOTOWANIA GIEŁDY WARSZAWSKIEJ

z dnia 13 września 1934 r.

Belgia 124,19, 124,50, 123,88; Berlin 210,50, 211,50, 209,50; Gdańsk 172,95, 173,38, 172,52; Holandia 358,25, 359,15, 357,35; Londyn 26,13—26,14, 26,27, 26,01; Nowy Jork 5,27¹/₄, 5,24¹/₄, 5,18¹/₄; Nowy Jork teleg. 5,22¹/₄, 5,25¹/₄, 5,19¹/₄; Paryż 34,86¹/₄, 34,95, 34,78; Praga 21,99, 22,04, 21,94; Sztokholm 134,90, 135,60, 134,20; Szwajcaria 172,58, 173,01, 172,15; Włochy 45,39, 45,51, 45,27.

PAPIERY WARTOŚCIOWE

4% poz. inwest. 117¹/₄; 5% poz. konwersyjna 65,75—65,85; 5% poz. kolejowa 60; 6% poz. dolarowa 70¹/₄; 4% poz. prem. dol. 52,80; 7% poz. stabiliz. 72,25—71,75—71,88 (74 setki); 8% l. z. T. Kr. Przem. Pol. 75¹/₄; 8% l. z. ziemskie dol. 48; 4% l. z. ziemskie 45¹/₄; 4¹/₂% l. z. ziemskie 52¹/₄—52¹/₄; 5% l. z. m. Warszawy z 1933 61—61¹/₄—60¹/₄; 5% l. z. Częstochowa z 1933 r. 53¹/₄; 8% l. z. Piotrkowa 55¹/₄; 10% l. z. Siedec z 1933 r. 42; 6% obl. Warszawy z 1926 r. VIII i IX em. 58¹/₄.

Tendencja dla pożyczek: przeważnie słabsza; dla listów: niejednorodna

AKCJE

Bank Polski 91¹/₄; Warsz. T. Fabr. Cukru 23¹/₄; Lilpop 10,15.

Tendencja: mocniejsza.

chy emancypacyjne w poszczególnych państwach, które nie są wspólne z autarkją narodową, nie dążą do zamknięcia się w swoich granicach. Do takich objawów emancypacyjnych należy zaliczać rozbudowę materjalną aparatu transportowego, przemysłu wojennego, zwalczanie emigracji przy pomocy robót publicznych, meljoracyjnych i parcelacyjnych, zwalczanie nieużytków i t. p. wreszcie dążenia do zwiększenia zasięgu terytorjalnego własnej polityki gospodarczej.

Na czwartym miejscu należy wymienić rozwój prawodawstwa społecznego, w szereg dziedzin — czasu pracy, umów zbiorowych o pracę, ubezpieczeń społecznych, ochrony młodocianych, ochrony pracy kobiet — t. p. Wojna, kosztująca ludzkość miliony istnień ludzkich, przyspieszyła realizację postulatów w tej dziedzinie, rozwijanych i formowanych w ciągu ubiegłego wieku i przed wojną. W związku ze zniszczeniami wojennymi pojawia się program budownictwa mieszkaniowego na wielką skalę, organizowany w szeregu państw przez gminy i budżety państwowe, ubezpieczalnie od chorób.

POWOJENNE IDEJĘ GOSPODARCZE.

Streszczając się, powyższe — prądy polityczne, rządzące światem powojennym, reprezentowały ze stanowiska gospodarczego następujące idee:

a) utrzymanie stanu posiadania, zdobytego na rynkach świata w czasie wojny, przy zachowaniu poziomu płac i kosztów życia, przy pomocy organizacji pracy, odroczenia się taryfy celnej od importu zagranicznego, polityki finansowania krajów surowcowych i zwalczania obcej emigracji;

b) uniezależnienia się od produkcji państw przemysłowych, w państwach nowych, w koloniach i w dominacjach, jak również w państwach azjatyckich dla ochrony bilansu płatniczego (z powodu braku walut)

oraz dla realizacji autarkji gospodarczej.

Uniezależnienie się państwa sowieckiego pod względem przemysłowym od świata kapitalistycznego;

c) emancypacja aparatu handlowego od aparatu istniejącego w innych państwach, ze względów wojskowych i handlowych oraz walka z emigracją własną (Włochy, Gdynia!);

d) rozwój prawodawstwa i budownictwa społecznego.

Powyżej wyliczone cztery kierunki dążeń powojennych spowodowały, obok odbudowy zniszczeń wojennych, wielki ruch inwestycyjny i budowlany, który przesłonił normalny rozwój stosunków gospodarczych, stwarzając szereg lokalnych koniunktur i wpływając na ukształtowanie się stosunków gospodarczych przed końcem 1929 r.

REORGANIZACJA HANDLOWA ŚWIATA.

W imię powyższych czterech grup programowych, należy wymienić następujące większe programy budowlane, inwestycyjne, z dziedziny organizacji przemysłu i transportu, poza naturalnym procesem produkcji i potrzeb konsumenta i poza odbudową terenów zniszczonych przez wojnę:

Jak już wspominałem, walka o tanie surowce dla potrzeb najbardziej uprzywilejowanych prowadziła do organizowania finansowego i handlowego krajów surowcowych, nie wchodząc w to, czy są to państwa niezależne, czy tereny kolonjalne lub mandatowe. Do aktywizacji eksploatacji potrzebne są środki transportowe, w pierwszym rzędzie kolej. Począwszy od 1922 r. zbudowano na świecie 63.000 klm. kolei żelaznych, w tem połowa wąskotorowych. Z liczby tej przypada na Afrykę 12.000 klm., na Amerykę Połudn. — 8.000 klm., na Azję bez Rosji — 19.000 klm., na Australję i wyspy tego kontynentu 5.000 klm. na Rosję Sowiec-

ką — 8.000 klm., na Europę bez Rosji — 10.000 klm., na Stany Zjednoczone 1.000 klm.

Od 1920 r. do 1930 wybudowano przeszło 34.000 statków morskich powyżej 100 ton pojemności, rekompensując z niewyżką straty z powodu wojny.

W roku 1920 było uruchomionych wrzecion 154 miliony w przemyśle bawlnianym. W roku 1929 — 164 miliony! Na 10 milionów wrzecion, które przybyły, przypada: na Brazylję — milion sto tysięcy wrzecion, na Chiny — milion czterdzieści tysięcy, na Indje brytyjskie 2 miliony, na Japonję trzy miliony sześćset tysięcy, razem przeszło osiem milionów wrzecion, reszta, t. j. dwa miliony na kraje europejskie.

Zdolność produkcyjna światowego przemysłu barwnikowego wynosiła w 1924 r. — 285 tys. ton, gdy faktyczna produkcja w tym roku wyniosła 158 tys. ton, t. j. 56%. Wyzyskanie zdolności produkcyjnej w 56% pochodzi z rozbudowy powojennej tego przemysłu z powodu ujawnionej zależności poszczególnych państw od głównego producenta przedwojennego — Niemiec. Na 157 tys. ton wyprodukowanych barwników w 1913 r. — 82% było wyprodukowanych w Niemczech. W r. 1924 — Niemcy potrafiły ułokować na rynkach 72 tys. t. (t. j. 45% swoich możliwości produkcyjnych).

Ruch budowlany po wojnie objął wszystkie niemal państwa. Był on wywołany wielkimi zniszczeniami w czasie wojny, chęcią zatrudnienia bezrobotnych, programowym planem budowy małych mieszkań, rozbudową miast-ogrodów i t. p.

W dziedzinie rozbudowy aparatu handlu morskiego — po wojnie wielkie budowle morskich portów przeprowadziły Niemcy, Włochy, Anglja, Polska i Francja w Północnej Afryce.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Dzień**w Toruniu**SOBOTA
15
WRZEŚNIA

Kalendarzyk rzym.-kat.

Piątek: Podwyżs. Krzyża św. — Sobota: N.M.P. Boł. Nik.

REPERTUAR KIN.

MARS — „Wesoła Zuzanna.”
LIRA — „Rzymskie skandale.”
ŚWIATOWID — „Ludzie w bieli.”
PALACE — „Tajemniczy delektyw” oraz
rewja „Rendez-vous w Palace.”

**Informator
dla przyjezdnych**

w Toruniu

Polecamy restauracje i kawiarnie
Dwór Artusa, restauracja o najwykwintniejszej
kuchni na Pomorzu. — Dancing.
Najlepsza okazja kupna:
Browar i Słodownia Kobylepole, filia Toruń.
Czerwona Droga 35, tel. 312. Piwa, porter
limoniady, woda sodowa.
B. Hozakowski, ul. Mostowa 28, tel. 45 — Naj-
lepsza i najtańsza Herbata — Nasiona —
Cebulki kwiatowe.
Najstarszy i Pierwszy Polski Zakład Optyczny,
Franciszek Seidler, Toruń. Optyk i banda-
żysta. Obok poczty. Staromiejski Rynek 16.
Telefon 574. Dostawca dla Kas Chorych, kli-
nik ocznych i dla wojska.

NA CHALLENGE

Do Warszawy jadą wszyscy w dniu 16-go
września pociągami popularnym „Orbis”.
Szczegóły w afiszach. Bilety do nabycia w To-
runiu w „Orbisie” w cenie zł 13,50 w obie
strony. W tem wstęp na lotnisko, program
przejazd w obie strony.

Z miasta

— Spotkanie towarzyskie wszystkich człon-
ków Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet od-
będzie się w afiszach. Bilety do nabycia w To-
runiu w „Orbisie” w cenie zł 13,50 w obie
strony. W tem wstęp na lotnisko, program
przejazd w obie strony.

— Zarząd Tow. Gimn. „Sokół” Toruń I po-
daje do wiadomości, że w dniu 7 października
odbędzie się uroczystość 40-sto lecia założenia
pierwszego gniazda „Sokoła” na Pomorzu.

Zarząd czyni przygotowania do uroczysto-
ści i wysyła już zaproszenia, lecz niechcąc ni-
kogo ominąć przy wysyłaniu zaproszeń, prosi
sympatyków „Sokoła” o odbiór zaproszeń na
uroczystość w mieszkaniu prezesa Towarzystwa
ul. Żeglarska 24, III p. w godz. od 15—19 każ-
dego dnia.

— Wypadek samochodowy. W czwartek w
godzinach popołudniowych wojskowy samo-
chód ciężarowy 8 pac najechał u wylotu ulicy
Wali i Mickiewicza na jadącego rowerem p.
Władysława Katafiasa, właściciela przedsiębior-
stwa samochodowego przy Nowomiejskim Ry-
nku. Pan W. Katafias odniósł poważne obraże-
nia, a rower uległ całkowitemu zgnieceniu.
P. Katafiasa przewieziono tym samym samocho-
dem wojskowym do jego mieszkania, gdzie
pierwszej pomocy udzielił mu p. dr. Dandelski.

— Z urzędu stanu cywilnego. Dnia 12 bm.
zawarli związek małżeński: technolog Witold
Alfons Zakowski z Martą Mikołajczak i ma-
larz-kaliksztus Józef Kopaczewski z Anną Ma-
rjaną Krzemińską. Zgłosili urodzenia: sto-
larz Jan Bednarski (córki), litograf-rysownik
Aleksander Edmund Kielbasiewicz (córki),
szofer Zygmunt Ratlewski (córki), inżynier-
chemik Teodor Koraim (córki), nauczyciel Jan
Wódecki (córki) i stolarz Henryk Kocięcki
(córki). Zmarli: Klara Zacharek, lat 30, Ste-
fan Kurcz, lat 31, Karol Hardt, lat 81 i Edeuard
Winkley, lat 71.

**Z Teatru
Ziemi Pomorskiej**

Otwarcie nowego sezonu Teatru Ziemi Po-
morskiej nastąpi — jak wiadomo — w sobotę,
komedia Aleksandra Fredry „Pan Jowialski”
z gościnnym występem genialnego odtwórcy
rol tytułowej Ludwika Solskiego. Współ-
udział biorą pp.: Bracka, Hlouskówna, Zbie-
rzowska, Kalinowicz, Kwaskowski, Loedl, Ta-
tarkiewicz i inni. Reżyserja Jerzego Szynclera.
(Nowa malownicza oprawa dekoracyjna
Feliksa Krassowskiego.

Zapowiedź premjery „Pana Jowialskiego” z
udziałem znakomitego artysty Ludwika Solskie-
go, wzbudziła w mieście wielkie zaintereso-
wanie.

Przedprzedaż biletów na sobotnią premje-
rę i niedzielne przedstawienie „Pana Jowial-
skiego” odbywa się nadal w Towarzystwie Kra-
jowawczem (Ratusz) od godziny 9 do 20, zaś
w dniu przedstawienia od godziny 9 do 17, po-
czem od 18 do końca pierwszego antraktu w
kasie teatru.

W dniu otwarcia nowego sezonu o godz. 9
rano odbędzie się uroczyste nabożeństwo w
kościelce NPMarji z udziałem zaproszonych go-
ści i zespołu teatru.

**Pożegnanie wicewojewody pomorskiego
dr. Mieczysława Seydlitza**

Wczoraj, w czwartek 13 bm. w godzinach
południowych w Urzędzie Wojewódzkim w
Toruniu odbyło się pożegnanie wicewojewody
pomorskiego dr. Mieczysława Seydlitza. Jak
wiadomo, dr. Seydlitz odchodzi na stanowisko
wicewojewody kieleckiego.

W pożegnaniu wziął udział p. Wojewoda
Pomorski Kirtiklis oraz wszyscy urzędnicy Wo-
jewództwa. Po przemówieniach p. Wojewody,
naczelnika wydziału przemysłowego p. inż. Ce-
lichowskiego i p. starosty wabrzeskiego Kalk-
steina, jako przedstawiciela starostów i sejm-
ików powiatowych, zabrał głos p. wicewojewoda
dr. Seydlitz, żegnając w serdecznych słowach
wszystkich swoich dotychczasowych współpra-
cowników.

W końcu, na pamiątkę długoletniej pracy na
Pomorzu, ofiarowano p. wicewojewodzie dr.
Seydlitzowi piękny obraz, przedstawiający je-
den z motywów krajoznawstwa pomorskiego.

**Obrady koła toruńskiego Związku
Podoficerów Rezerwy**

Przed kilku dniami odbyło się w Toruniu
miesięczne zebranie toruńskiego koła Związku
Podoficerów Rezerwy. Obradom przewodniczył
wiceprezes koła p. Bolesław Ziółkowski.

Po odczytaniu protokołu z poprzedniego
miesięcznego zebrania i przyjęciu do organiz-
acji czterech nowych członków, skarbnik przed-
stawił sprawozdanie kasowe z „święta podofi-
cera rezerwy”, które się onegdaj odbyło w
Toruniu.

Następnie p. Antoni Drązkowski omówił
walny krajowy zjazd Związku Podoficerów
Rezerwy, na którym był w dniu 2 bm. w Ka-
towicach jako delegat koła toruńskiego Zw.
Podof. Rez. Na wspomnianym zjeździe druży-
na Okręgu Pomorskiego zdobyła pierwsze miej-

Witajcie kochane żołnierzyki!

Wracający z manewrów 63 p. p. przyjęto w Toruniu owacyjnie

Witajcie! Dzielne Toruńskie Dzieci
Bywaj zdrów pułku sześćdziesiąt trzech!
Wy straż pelnie Pomorskiej Ziemi,
Cześć Wam! Witajcie bracia wojownicy!

Po trudach znoją do Grodu wracacie,
Czeka was miasto w odświętnej szacie,
Czekają serca miłością wezbrane,
Obrońcom Polski na wieki oddane.

I oto szkolna dziatwa gromada
Pierwsza Was wita — a jakże rada,
Gromkiem brzmieniem głos w górę leci:
Niechże nam żyje pułk sześćdziesiąt trzech!

Powyzszym wierszem, którego autorką jest
nauczycielka szkoły powszechnej nr. 7
pani Marja Sobacka, przywitał wra-
cający z manewrów 63 p. p. uczeń szkoły nr. 7
na Jakóbskim Przedmieściu, Edmund Fiał-
kowski. Wiersz w zupełności charakteryzuje
serdeczność, jaką dziatwa Jakóbskiego Przed-
mieścia wraz ze swymi nauczycielami oraz li-
cznie zebrana publicznością witała pułk „dzie-
ci toruńskich”.

Równie owacyjnie przywitano pułk w mie-
ście. Na Szosie Chełmińskiej, placu Teatralnym,
na ulicy Chełmińskiej i Staromiejskim Rynku
oczekiwały „dzieci toruńskie” wielkie tłumy
publiczności. Samej dziatwy szkolnej było po-
nad 7 tysięcy. Reprezentowane były niemal
wszystkie miejscowe organizacje.

Około godziny 12,30 pułk ze swym dowód-
cą p. pułk. Leukos-Kowalskim na czele dotarł
do placu Teatralnego. Niezliczone ilości kwia-
tów posypały się na dowódcę, oficerów i sze-
regowych. Równocześnie wznoszono liczne o-
krzyki na cześć pułku.

W imieniu miasta przywitał p. pułk. Leu-
kos - Kowalskiego p. wiceprezydent Bała, wrę-
czając mu piękną wiązanekę kwiatów. Nastę-
pnie witała go dziatwa szkolna przez usta uc-
czna szkoły powszechnej nr. 1 Góreckiego, wi-
tał p. starosta powiatowy i grodzki Rogowski,
wiceprezes Dyrekcji Kolejowej p. inż. Girtler,
inspektor szkolny Seib, komendant miasta
ppułk. Matzenauer. Wszystkiemu towarzyszyła
prawdziwa powódź kwiatów.

Później nieco, na Staromiejskim Rynku, p.
pułk. Leukos - Kowalski odebrał defiladę swe-
go pułku oraz przybyłych z pułkiem z mane-
wrow II-gim bataljonom 67 p. p., dowodzonego
przez p. mjr. Sołtysa i dyonu 8 p. a. c., dowa-
dzonego przez p. mjr. Jachimowskiego. Defi-
ladzie towarzyszyły niemiłkące okrzyki tłu-
mów publiczności na cześć polskiego żołnie-
rza.

Toruń raz jeszcze, w sposób jak zawsze ser-
deczny, uzewnętrznił swoje głębokie przywią-
zanie dla swych kochanych „dzieci”.

Wzruszające powitanie chłopca

W dzień powrotu do Torunia oddziałów
wojskowych z manewrów jesiennych w jednej
ze szkół powszechnych uczniowie mieli napisać
wypracowanie na temat, jak będą witać wra-
cających żołnierzy?

Bezpośrednio po tem cała szkoła udała się
na plac Teatralny, aby wziąć udział w ogólnym
powitaniu.

Jeden z chłopców wydarł z zeszytu kartkę,
na której było spisane wypracowanie o powi-
taniu żołnierzy, przyczepił ją do wiązanek
kwiatów i czekał cierpliwie, aż od strony szosy
Chełmińskiej ukażą się pierwsze czwórki ma-
szersującej piechoty.

W chwili, gdy przed swym dowódcą defilo-
wać zaczęły oddziały wojskowe, chłopiec wy-
biegł z szeregu ze swoim bukietem i wręczył
go wraz z kartką, na której znalazł swój wyraz
jego młodzieńczy entuzjazm, jednemu z prze-
jeżdżających na koniu oficerów.

Treść kartki brzmi:

„Dzisiaj powitamy 63 p. p. — „Dzieci To-
ruńskie”. Idziemy za godziną; mamy dużo
kwiatów. Będziemy je dawać naszym kocha-
nym polskim żołnierzom. Mamy ich kochać
koło Teatru. Cieszymy się bardzo, że już do nas
wracają.

Stefan Mieszala
klasa III b

Oczywiście, syniśmi pewne poprawki,
zwłaszcza gdy chodzi o znaki przystankowe.
Niemiń jednak, pomijając kwestję ortografii,
sądymy, że tego rodzaju powitanie najbardziej
przyłgnęło do serca naszym dzielnym rycerzom
z pod znaku „sześć trzy”.

**P. Wojewoda Pomorski
w Starogardzie**

W sobotę 15 września p. Wojewoda Pomor-
ski Stefan Kirtiklis wyjeżdża do Starogardu na
uroczystość święta pułkowego 2 pułku szwole-
żerów, na której — jak wiadomo — będzie pra-
wdopodobnie obecny Pan Prezydent Rzeczy-
pospolitej Prof. Ignacy Mościcki.

P. Wojewoda wraca do Torunia we wtorek,
18 września.

Z sekcji teatralnej A. K. T.

Akademickie Koło Toruńskie przy Uniwersy-
tecie Poznańskim wystawia w najbliższych
dniach — jak już pisaliśmy — 3-aktową kome-
dję Adama Grzymały-Siedleckiego p. t. „Sublo-
katorka”. Próby sztuki są w pełnym toku. Pre-
mjera odbędzie się prawdopodobnie już w czwar-
tek, 20 września, w Teatrze Ziemi Pomorskiej.

KINO „LIRA”Miljonowy film dla milionów. Najkosztow-
niejszy arcydzieło tego sezonu.

AVE!

EDDIE CANTOR

w otoczeniu 1000 najpiękniejszych dzieł
czł. świata.**Rzymskie skandale**

Olśniewająca wystawa! Tysięczne tłumy!

Doskonały Nadprogram

Początek 5, 7 i 9. W niedzielę i święta 3, 5, 7 i 9

**Gdy małodetnim daje się broń
do ręki...**

Wczoraj, 13 września, około godz. 10,30
przed południem, na skrzyżowaniu ulicy Szerok-
kiej i Szczytnej rozległ się huk wystrzału. Na-
tychmiast zebrał się tłum ciekawych. Przybył
również policjant, pełniący służbę na Staro-
miejskim Rynku.

Okazało się, że gońiec restauracji „Do Gra-
cjana” małodetni Leon Szwarca, mając od swego
szefa polecenie przyniesienia z jego prywatnego
mieszkania 2 strzelb, stanowiących własność
Pomorskiej Spółki Myśliwskiej, zamiast wyko-
nać dany mu nakaz, zaczął na ulicy zabawiać
się ze swymi również małodetnimi kolegami,
pokazując im niesione do restauracji fusze.

Jeden z przyjaciół Szwarca, niejaki Maksy-

miljan Borkowski, z Torunia, zaczął manipulo-
wać przy strzelbie, danej mu przez Szwarca.
Nagle, gdy lufa była skierowana na latarnię
uliczną, padł niespodziewany strzał.

Na szczęście śrut nie trafił żadnego czło-
wieka. Dziwić się jednak należy, że można
było dawać młokosom, nieumiejącym się obcho-
dzić z bronią, nabita fuszę. Coby było, gdyby
młodzieniec niechcący zabił człowieka? Kto
ponosiłby odpowiedzialność?

Szwarcą i Borkowskiego osadzono w are-
ście śledczym, choć zasadniczo konsekwencje ich
czynu powinien ponieść ten, kto dał im do ręki
broń nabita.

**Z listów do Redakcji
Zwarjowany tramwaj**

Szanowny Panie Redaktorze!

Wczorajsza premjera w kinie „Mars” zgro-
madziła moc osób z Bydgoskiego Przedmieścia.
Przedstawienie skończyło się kilka minut po
godzinie 23. Wychodząca publiczność widziała
tramwaj pędzący na złamanie karku z dworca
miejskiego w kierunku do remizy. Niestety
tramwaj nie czekał na wychodzącą publiczność
i figlarne czmychnął teżże z przed nosa.

Moc osób oczekiwała przybycia następnego
wozu, niestety, naprzóżno. Ostatni wóz odchodzi
z dworca o godz. 23!

Zapytuję, czy w interesie publiczności a
także tramwaju nie byłoby zatrzymać kilka mi-
nut ostatni wóz? Podobne wypadki miały miej-
sce nie poraz pierwszy i w razie potrzeby slu-
żę nazwskami świadków, którzy również bez-
skutecznie biegli za wozem a następnie czekali
bez skutku. Czyżby kontroler nie był tu bar-
dziej wskazany, niż przy „kontroli” biletów?
Proszę Szan. Redakcję o łaskawe zajęcie się
tą sprawą.

Z poważaniem F.

**Na białym czworoboku
Lira — „Rzymskie skandale”**

„Lapówka stara jest jak świat” — oto treść
„Rzymskich skandali”. — Akcja filmu rozgry-
wa się w teraźniejszości i przeszłości, co przy-
czynią się do zatarcia jej głównej linii. Dzień

dzisiejszy potraktowany został przez reżysera
szablonowo, natomiast przeszłość — która nadała
tytuł całości filmu — przedstawiona jest z fan-
tastycznym przepychem. Dużo „stjulowanego”
nagizmu, ładnych aktów kobiecych. Wyścig
kwadryg interesujące. Wiele humorystycznych
sytuacyj.

Wykonawca głównej roli Eddie Cantor i-
skrzy hiszpańsko-amerykańskim dowcipem,
którego my, słowianie, niestety nie możemy zro-
zumieć, przedewszystkiem nie rozumiejąc ję-
zyka, w którym toczy się akcja. (z).

Światowid — „Ludzie w bieli”

Typowy film kameralny, pozbawiony całko-
wicie widoków natury, z wyjątkiem skrawka
nieba, widzianego przez okno pokoju, lub przez
szybę auta. Mało akcji, dużo dialogów, a je-
dnak trzyma widza w napięciu, — zajmuje i
wzrusza.

Zasługa to niewątpliwie doskonalej reżyserji
oraz świetnej gry Clark'a Gable'a. Ktoby przy-
puszczał, że ów przysłowiowy czarny charakter
potrafi się zdobyć na tak cudowny uśmiech,
którym jako młody lekarz pielęgnuje chorych.
Wspaniale są wnętrza szpitalne, doskonale
pokazana trudna operacja.

Myrna Loy gra bez przekonania, mając zre-
szta mało pola do popisu

W bogatym nadprogramie na szczególną
uwagę zasługują wyjątkowo ciekawy dodatek
dźwiękowy P. A. T'a oraz zabawna groteska
rysunkowa. Mar

Budujemy teatr

Oredzie „Teatru Ziemi Pomorskiej“

Moglibyśmy was oszłomić błyszczącymi, pięknymi słowami, moglibyśmy wam ukazać cudy, bajki tęcze z krainy tysiąca i jednej nocy, — mamy ich pod dostatkiem w rekwizytorni teatralnej. Wyciąga się je od lat, otrzępuje z kurzu, poprawia gdzieś złoty połysk, — i świecące, nowiutkie, pachnące od natchnienia i farby drukarskiej, pojawiają się pełne wiary w siebie. Powtarza się to od lat w miesiącu wrześniu, we wszystkich miastach Europy. Te same słowa. Z tej samej rekwizytorni.

Nie chcemy ich. Niech drzemia. Złote bajki, fantastyczne zamki pozostawiamy dla sceny. Zobaczycie je w świetle reflektorów. Moglibyśmy się przedstawić starodawnym zwyczajem teatralnym: „Pozwól Szanowna Publiczności...“ I tu następuje wymienienie wszystkich naszych cnót i talentów. Wolimy jednak słowa pochwalne (wierzęcie mi — dla każdego mile) zostawić niezuzycie dla was. Przyjmijmy je z otwartym sercem po przeżytych z Wami roku.

W banalnym, wyświechtanym powiedzeniu, że teatr składa się ze sceny i z widowni, kryje się jedna z najistotniejszych prawd sztuki teatralnej. „I widownia“. To „i“ jest wyrazem tego fluidu, wzajemnego oddziaływania sceny i publiczności. To „i“ jest symbolem ustawicznego zmagania się sceny i widowni, teatru i życia. Walka ta jest pierwszym warunkiem żywotności teatru, Brak jej — to teatr martwy, muzealny, a ci najgorsze — **NIEPOTRZEBNY**.

Żadnych estetycznych nakazów na siebie nie przyjmujemy. Nie pracujemy dla żadnych, choćby najefektowniejszych teorii literackich. Teatr nie jest terenem rozwiązywania „krzyżówek czystej formy“. Teatr — to cudowne, popłatane, pełne genialnych niekonsekwencji, nie dające się ująć w żadne skończone formuły — **ŻYCIE**.

Oto nasze jedyne hasło:

STWORZYĆ DOBRY, ŻYWY TEATR.

Wierzmy niezachwianie, że ideę naszą realizujemy.

Nazwa naszego teatru „**TEATR ZIEMI POMORSKIEJ**“ posiada istotne, — można rzec — symboliczne znaczenie. Teatr nasz pragnie być odzwierciedleniem duszy Pomorza, chce być pełnym wyrazem jego życia, pragnień i tęsknot.

Jakością tęsknoty mierzy się często człowieka pojedynczego, tęsknotami swemi legitymuje się całe pokolenia. Dlatego teatr, będący ich upostaciowaniem w sferze sztuki, daje wieczny obraz istotnych walorów duszy społecznej. Można śmiało twierdzić, że środowisko, nie mogące wytworzyć własnego teatru jest środowiskiem pozbawionym dynamiki twórczej, której pierwszą jaskółką jest pragnienie wyjścia poza istniejącą rzeczywistość.

Jesteśmy dumni, że przyszło nam budować teatr w przestarzałej dzielnicy polskiej, o tak wielkich tradycjach kulturalnych. Pomo-

rze, będące tak w historii, jak i obecnie jednym z najważniejszych czynników w życiu gospodarczym naszego państwa, posiada niewyczerpane zasoby kulturalne. Ziemia, co dała Polsce i światu Kopernika, musi przuć nadal nic swej górnej tradycji. Jesteśmy dumni, że przyszło nam pracować na Pomorzu, i pragniemy, by Pomorze było dumne z nas.

Przechodzimy do Was z manifestem:

Połączmy nasze wysiłki w tworzeniu teatru Pomorza. Wzywamy do współpracy wszystkich twórców, poetów pomorskich. Scena nasza stoi otworem dla Waszej twórczości. Prosimy o poparcie naszych wysiłków wszystkich mieszkańców miast Pomorza. Liczymy na zrozumienie naszego głównego celu, jakim jest praca dla kultury i sztuki polskiej.

Przemierzmy w teatralnych wędrówkach całą ziemię Pomorza, od Torunia do Gdyni, rozbijemy namioty w Brodnicy, Chełmnie, Chełmży, Działdowie, Grudziądzu, Kartuzach, Kościerzynie, Lubawie, Pelplinie, Nowemmieście, Starogardzie, Sępólnie, Świeciu, Tezewie, Tucholi, Wąbrzeźnie i Wejherowie. I do Gdańska zawitamy w gościnę.

CHCEMY, BY TEATR NASZ STAŁ SIĘ WŁASNOŚCIĄ DUCHOWĄ CAŁEGO POMORZA.

Mamy niezachwianą wiarę, że hasło nasze zostanie przez Was podjęte, a Pomorze stanie wkrótce nie tylko gospodarczo, ale i kulturalnie w rzędzie najpierwszych dzielnic Polski.

Dr. Leopold Kielanowski.

Kolejarze toruńscy budują własne osiedla obok przystanku kolejowego Stawki

W czwartek, 13 bm., o godz. 2 popoł. na placu koło Czerniewic pod Toruniem odbyła się uroczystość poświęcenia kamienia węgielnego pod budowę domków kolejarzy, zreszonych w spółdzielni budowlanej „Kolejowiec“.

Na kilka minut przed oznaczonym terminem zaczęły nadjeżdżać samochody, wiozące zaproszonych gości. Niebawem też przybył ze stacji Toruń-Przedmieście specjalny pociąg, którym przyjechało kilkadziesiąt osób z przeżem dyrekcji kolejowej, inż. Dobrzyckim na czele. W kilka minut później nadjechali samochodami pan wojewoda pomorski Kirtiklis, w towarzystwie naczelnika wydziału rolnego p. Ceceniowskiego i sekretarza osobistego p. Dziakowicza, oraz dowódca OK VIII p. gen. Paślawski z małżonką w towarzystwie p. plk. Dzwonkowskiego i adiutanta por. Beina. W uroczystości wzięli udział poza tym wiceprezes dyrekcji kolejowej inż. Girtler, starosta powiatowy toruński p. Rogowski z małżonką, komendant wojewódzki P. P. p. insp. Olszański, przedstawił sekretarjat wojewódzkiego BBWR i nac. redaktor naszego pisma p. Tetzlaff, szereg wyższych urzędników dyrekcji kolei i in.

Uroczystość rozpoczęła się od krótkiego przemówienia prezesa zarządu spółdzielni „Kolejowiec“ p. kmr. Jerzego Kłossowskiego, który, podziękowawszy obecnym za przybycie, podkreślił, że spółdzielnia powstała z inicjatywy i przy gotącym poparciu ze strony p. prezesa Dobrzyckiego; założenie kamienia węgielnego pod własne domki kolejarzy jest wynikiem pozytywnej pracy obywatelskiej. Przez stworzenie własnego osiedla mieszkalnego stwarza się dobre ogniwo dobrobytu, jedno z tych, które w sumie składają się na dobrobyt Państwa. Mówca w zakończeniu w imieniu spółdzielni dziękuje tym wszystkim, którzy dopomogli do realizacji zamierzonego dzieła.

Po przemówieniu tem obecni udali się na

sąsiednią parcelę, na której zakładano fundamenty pod pierwszy domek spółdzielczy. Pierwszą cegłę fundamentu własnoręcznie położył p. wojewoda Kirtiklis, następnie zaś kładli kolejno p. prezes Dobrzycki, p. gen. Paślawski, p. star. Rogowski, p. plk. Dzwonkowski i p. kmr. Kłossowski.

Następnie ks. prałat Kroczyński dokonał uroczystego poświęcenia kamienia węgielnego, poczem wygłosił krótkie przemówienie, życząc organizatorom i członkom spółdzielni powodzenia w zamierzeniach i błogosławieństwa Bożego dla przyszłych mieszkańców osiedla.

Po uroczystości p. wojewoda Kirtiklis, p. gen. Paślawski i p. prezes Dobrzycki wraz ze swem otoczeniem udali się do sąsiedniego źródła w Czerniewicach, gdzie byli podejmowani przez właścicieli źródłowskiej szklanki wody mineralnej i bijącego w tem miejscu leczniczego źródła.

Nowowznoszone osiedle mieszkaniowe położone jest na terenach, nabytych od majątku Czerniewice, tuż przy torze kolejowym Toruń — Warszawa, obok przystanku kolejowego Stawki. Przytyka ono z jednej strony do szosy Toruń — Aleksandrów, z drugiej do Enji kolejowej, za którą ciągną się malownicze lesiste wzgórza. W odległości niespełna kilometrą toczy swe wody Wisła. Teren przyszłej kolonii podzielony jest na 210 parcel, z których w tym roku zajętych zostanie 36. Obecnie przystąpiono do budowy 13 domków dwurodzinnych; do każdego z domków przytykać będą dwie parcele po 1500 m. każda. Pół domku i padceła stanowiąc będą oddzielną posesję.

Budowa pierwszych 13 domków zakończona będzie w tym roku, w połowie listopada. W najbliższym czasie, po uzyskaniu dalszych kredytów, rozpoczęta zostanie budowa jeszcze dalszych 5 domków bliźniaczych, tak, że już na

Depesze do P. Wojewody Pomorskiego

Pan Wojewoda Pomorski Kirtiklis otrzymał następujące depesze:

I.
„Zebrane dziś na odprawie organizacyjno-sprawozdawczej zarządy kół i placówek związku rezerwistów powiatu lubawskiego przesyłają Wysokiemu Włodarzowi Ziemi Pomorskiej Panu Wojewodzie Kirtiklisowi wyrazy czci i hołdu i ślubują zawsze stać wiernie na straży całości i bezpieczeństwa granic Ojczyzny“.

II.
„My osadnicy zgromadzeni na zebraniu osadników powiatu tczewskiego w Tczewie w obecności władz i przedstawicieli Pomorskiej Izby Rolniczej i Pomorskiego Towarzystwa Rolniczego, po przyjęciu do wiadomości decyzji Pana Wojewody w sprawie przyznania pomocy poszkodowanym rolnikom przez klęskę powodzi i gradobicia w naszym powiecie, wyrażamy serdeczne podziękowanie Włodarzowi Ziemi Pomorskiej za troskliwą opiekę oraz zapewniamy, że jak dotychczas, tak i w przyszłości wiernie stać będziemy przy Rządzie Pana Marszałka Piłsudskiego i pracować będziemy na naszych warsztatach rolniczych dla dobra Najjaśniejszej Rzeczypospolitej“.

Następują podpisy.

III.
„Zjazd Delegatów Związku Podoficerów Rezerwy na DOK. VIII Toruń, odbywający się w głosnym z walk o niepodległość z bandami Grezschulzu miście Chełmży, przesyła Ci Panie Wojewodo wyrazy zapewnienia, że zawsze wszystko poświęci dla dobra Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej“.

Za Zarząd Okręgowy: Prezes (—) Kaczmarek, Sekretarz w z. (—) Echaust.

Stan wody na Wiśle

Poziom wody w Wiśle i jej dorzeczu wynosił w dniu 13 września o godz. 7:

W Krakowie (—1,52) —1,80; w Nowym Sączu (Dunajec) 1,70; w Przemyślu (San) — 1,25; w Zawichoście (3,58) 3,12; w Warszawie (373) 3,69; w Wyszkowie (Bug) 0,60; w Puławsku (Narew) 0,46; w Płocku (2,87) 3,12; w Toruniu (3,34) 3,64; w Fordonie (3,15) 3,42; w Chełmnie (2,89) 3,16; w Grudziądzu (3,07) 3,31; w Korzeniewie (3,18) 3,38; w Piekle (2,84) 3,12; w Tezewie (2,84) 3,16; w Einle (2,68) 2,86; w Schienhorst (2,68) 2,78.

najbliższą zimę zamieszka w nowym osiedlu 36 rodzin kolejarzów.

W roku przyszłym budowane będą dalsze domki osiedla, które — jak głoszono plany — ma być urządzone wzorowo. Ma ono posiadać zieleniec, drogi żwirowe, elektryczność, kościółek, szkołę, targowisko, stadion sportowy itd.

Godne jest podkreślenia, że koszty budowy własnego mieszkania, składającego się z dwóch pokoi, kuchni, piwnicy i ubijaczki gospodarczych, razem z kosztem samej parceli i jej ogrodzeniem wynosić będą maksymalnie 6.300 zł na jedną rodzinę. Budowę domków pod kierownictwem inż. Małkowskiego wykonywa niedawno założona w Toruniu rzemieślnicza „Spółdzielnia Pracy“.

JAMES O. CURWOOD

„OSADNICZY“

(Autoryzowany przekład Jerzego Marlicza)

ROZDZIA XVIII.
OKROPNA ZJAWA.

Przetrwali długi czas w cieniu chaty, przyczem senna cisza nocna, wraz z łagodnym ćwierkaniem świerszczy, oraz monotonnym szumem jeziora, podziały kojąco na skofatane nerwy Mony. Opasana ramieniem Pietrka nie bała się już wcale. Opowiedział jej dokładnie co zaszło od chwili jej odejścia. Donald Mac Rae podwakość budził się z otępienia i za każdym razem pytał o nią. Gdy Pietrek wspominał o tym fakcie, głos drżał mu z radości; cieszył się, widząc, że ojciec z punktu pokochał przyszłą synową, i że nawet w wyzerpaniu i gorączce o niej pamięta. Przyjdzie niewątpliwie dzień, gdy Bóg wysłucha ich gorących modłów, gdy wszystko obróci się na dobre i będą razem bardzo szczęśliwi!

Dopiero gdy Pietrek oddalił się wreszcie a Mona znalazła się sama w swej izdebce, zdała sobie w pełni sprawę z teną. Walczyła z nią, odpychała ją rozpamiętując jej rzecz wprost potworno, jak bajecznie szybko minął czas. Zegarek wskazywał przesiadki. Nie rozbiierając się zatem wcale, przysiadła tylko na łóż-

ku, twarzą obrócona ku wschodowi. Skoro miłość, optymizm i niezachwiana energia narzeczonego nie znajdowały się już u jej boku, wróciły posępne myśli. Pierzchnęła pogodna wiara, a rozpełtał się strach. Co przyniesie nadchodzący dzień? Czem się to wszystko skończy? Jakże się cieszyła, że ma chociaż zapewnioną pomoc Szymona. Stary Szkot jawił się jej niby skała, niby opoka, której się można uczepić w tragicznej chwili. Ale i Szymon, cóż właściwie może pomóc? Czyż nie jest w gruncie rzeczy równie bezradny, jak ona sama, lub Pietrek?

Wzdrygnęła się wspominając straszliwy wyraz determinacji na twarzy Szymona Mac Quarrie. Ten sam wyraz dostrzegła przelotnie w twarzy Pietrka, jakkolwiek usiłował to przed nią ukryć. Serce zakolało w niej gwałtownie, a palce kurczowo ścisnęły ramę okienne. Czy którykolwiek z nich dwu: Pietrek lub Szymon zabije Alecka Curry?!

Zwaliło się na nią zrozumienie okropnej prawdy, cisnąc za gardło tak silnie, że poprostu straciła oddech. Niema żadnej nadziei, niema żadnego wyjścia, tak długo jak Aleck żyje! Omal nie wykrzy-

knęła głośno tej wielkiej prawdy. Jeśli Pietrek nie ucieknie, jeśli nie będzie się krył po lasach na wzór Donalda Mac Rae, niewątpliwie czeka go więzienie! Lecz jeśli Aleck nigdy nie opuści skalistej wysepki, jeśli umrze tam..., nikt się nigdy nie dowie o przebiegu walki koło bobrowych źeremi.

Mona ukryła twarz w dłoniach. Jakież to było łatwe i jakie straszne zarazem! Niezmiernie łatwe... Pietrek, lub Szymon? Szymon tak dziwnie patrzył... Mówił tak zagadkowo...

— Nie, nie! — szeptała półgłosem. — Wszystko tylko nie to! Tylko nie to!

Uniósłszy głowę dostrzegła pierwszy, różany blask świtu. Lecz dzisiejszego ranka do Mony nie przemówiło piękno przyrody. Myślała wciąż wkołko o jednym. Czy zdoła przetrwać cały dzień i niczego nie zdradzić?! Czy potrafi obcować z Piotrem Gourdon i z Józją, z Antosią, z ojcem Albanelem, z Adettą oraz Jamem Clamart, i ukryć przed nimi straszny męczarni? Czy sierżant Carter nie będzie nic podejrzewał?

Siedziała w oknie póty, aż pierwsze białe słupy dymu wytrysły z kominów chat. Wstała wtenczas, przyczem śliczna jej twarzyczka zastygła w surowym postanowieniu. Uchyliła okna, by słońce mogło dowoli zalewać pokój, poczem w blasku słonecznym rozplótłszy włosy czesła i szcztokowała je długo, aż ją pokryły migo-

tlwym płaszczem, będącym największą dumą Pietrka. Splotła je wreszcie starannie, usiłując przytem śpiewać, śpiewała bowiem zawsze w godzinach rannych, lecz dziś głos miała nieposłuszny i schrypnięty.

Wtenczas właśnie, wyglądając oknem, dostrzegła pomiędzy sobą a słońcem siny opar. Słabo doleciał ku niej znajomy zapach dymu.

Gdy zeszyła na dół od razu spotkała Pietrka. Ucałował ją na przywitanie, jak to zawsze czynił codziennie. Lecz w twarzy miał wyraźny niepokój.

— Znów to samo co było przed rokiem, i przed dwoma! — rzekł — Puszczą od północy i zachodu płonie. Nie mamy się czego obawiać, do nas ogień nie dojdzie, ale dręczy mnie zawsze myśl, że zmarnieje taki szmat lasu przez czyjąś nieostrożność.

Lecz pożar lasu użyczył Monie doskonałego pretekstu. Mogła przynajmniej wytłumaczyć Józję, czemu jest rozstagniona i smutna. Ten sam powód wystarczył na cały dzień, w ciągu którego wreszta na horyzoncie gestniały dymy. Powszechnie było wiadomem, iż zdaniem Mony każde drzewo posiada duszę, to też świadomość iż giną one tysiącami, stanowiła dla dziewczyny tragedję niewiele mniejszą, niż ospa która niegdyś nawiedziła osadę.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Z całego kraju

Warszawa

PRZYJAZD ZAŁOGI BALONU AMERYKANSKIEGO.

Przybyli do Warszawy członkowie załogi balonu amerykańskiego US Navy pilot por. Kendall i por. Orville, którzy wezmą udział w zawodach o puchar Gordon-Benneta.

Poznań

ZA OBRAZĘ PREZYDENTA RZPLITEJ

Sąd Okręgowy w Ostrowie rozpatrywał sprawę redaktora odpowiedzialnego „Gazety Gostyńskiej” Królaka i skazał go za obrazę Prezydenta Rzplitej na 14 mies. więzienia.

Wilno

UCIECZKA KSIĘDZA NA LITWE

Znany na gruncie tutejszym ks. Wincenty Za

jączkowski, prefekt święciańskiego gimnazjum litewskiego zbiegł do Litwy. Ks. Zajączkowski znany jest na terenie pow. święciańskiego jako działacz litewski, którego postępowanie niejednokrotnie kolędowało z przepisami nie tylko ad ministracyjnemi ale i kościelnymi. Przyczyną ucieczki jest zatarg z kurją biskupią która po ciągnęła go do odpowiedzialności za czyny nie licujące ze stanem duchownym.

Sosnowiec

ZAKOŃCZENIE STRAJKU WŁOSKIEGO W KOPALNI

Trwający od tygodnia strajk włoski w kopalni „Karol” w Zagłębiu został w środę 12 bm. zlikwidowany. Strajkujący robotnicy otrzymawszy zapewnienie, iż kopalnia nie zostanie zamknięta do dnia 15 października, opuścili oziś w południe podziemie. Praca w kopalni rozpoczęła się 14 bm.

TRAGICZNE ZATRUCIE MIĘSEM

Po spożyciu nieświeżego mięsa uległa zatruciu rodzina Żmudów. Zatruli się ogółem 9 osób, z których jedna zmarła w szpitalu.

Łuck

MIN. KOŚCIAŁKOWSKI NA WOJNYU

W tych dniach p. min. spraw wewn. Zyndram-Kościółkowski dokonał inspekcji wojew. wołyńskiego. P. minister w Łucku dnia 9 bm. złożył wizytę ks. biskupowi katolickiemu i wyjechał do Równego, skąd po uroczystym otwarciu targów wołyńskich w Równem udał się na następny dzień w towarzystwie wojewody wołyńskiego p. H. Józewskiego, naczelnika wydziału narodowościowego w ministerstwie spraw wewnętrznych p. H. Suchenka-Sucheckiego i rady Stawickiego samochodem na inspekcję powiatów województwa wołyńskiego.

Sejm Zjednoczenia Polskiego Rzym.-Kat. z U. S. A.

Z Nowego Jorku donoszą:

W Springfield w stanie Massachussets obraduje Sejm Zjednoczenia Polskiego rzymsko-katolickiego. Przewodniczącym Sejmu wybrano dr. Snykowski. Uzyskał on 322 głosy. Drugi kandydat Świdziński z Baltimore zdobył 320 głosów.

Jako goście przemawiali na otwarciu sejmu prezes Związku Narodowego Romaszkiwicz, imieniem Związku Kobiet p. Napieralski i w zastępstwie generalnego konsula z Nowego Jorku konsul Kwiecień.

Wycieczka dziennikarzy niemieckich do Polski

W sobotę przybywa do Warszawy pojeździe z Berlina z oficjalną rewizją do Polski wycieczka dziennikarzy niemieckich w składzie 10 osób.

Dziennikarze niemieccy zabawią w Polsce 11 dni, zwiedzając poza Warszawą następujące miasta: Gdynię, Poznań, Wilno, Lwów, Zagłębie naftowe, Łańcut, Kraków, Zakopane i Pieniny, poczem wycieczka przez Kraków powraca do Niemiec.

Filmy polskie w Czechosłowacji

W szeregu kin na terenie Czechosłowacji wyświetlany jest polski film „Parada rezerwistów”. Film ten osiągnął wspaniały sukces i zdobył sobie całkowicie publiczność, zarówno czeską jak i niemiecką. Po filmie „Pod Twoją obronę” jest „Parada rezerwistów” drugim filmem polskim, który bije w Czechosłowacji rekordy kasowe.

Niezwykłe upały we Francji

W Paryżu i całej Francji zapanowały od kilku dni niezwykle upały. W piątek ubiegły zanotowano w Paryżu temperaturę 30 stopni Celsjusza, w sobotę 31,5 stopnia. W innych prowincjach na wschodzie i na północy zanotowano temperaturę zgorą 30 stopni.

Jest to najwyższa temperatura, jaką zarejestrowano w tym czasie od r. 1895.

Z V. Targów Wołyńskich w Równem



Podczas otwarcia tegorocznych Targów Wołyńskich grupy dożynkowe w malowniczych strojach ludowych złożyły Panu Ministrowi M. Zyndram-Kościółkowskiemu (x) wieńce i snopy.

Programy radiowe

PIATEK, 14 WRZEŚNIA 1934 R.

Radjostacja warszawska

6.45 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze”. 6.58 Gimnastyka. 7.15 Dziennik poranny. 6.50, 7.08, 7.25 Muzyka por. (płyty) 7.35 Chwilka pań domu. 7.40 Zapowiedź programu. (Tr. ze Lwowa). 7.50 Koncert reklamowy 11.57 Sygnał czasu z Warszawy. Obserw. Astr. 12.00 Hejnał z Krakowa. 12.03 Wiadom. meteor. 12.05 Codz. Przegląd Prasy Polskiej. 12.10 i 13.10 Koncert zespołu gitar hawajskich. 12.25 Transm. z portu lotn w Mokotowie. Zakończenie lotu okrężnego Międzynar. Zawodów Lotniczych. 12.50 Pogadanka dla kobiet p. t. „Nasze pracownice domowe” wygl. p. M. Ulanicka. 13.05 Dziennik połud. 15.30 Wiadom. o eksp. polsk. 15.35 Przegląd giełdowy. 15.45 „Najpiękniejszy głos świata — Enrico Caruso” — reportaż muz. w opr. F. Lu bińskiego. 16.45 Audycja dla chorych ks. Reka-sa. (Tr. ze Lwowa). 17.15 Recital fortep. M. Jonasówny. 17.50 Przegląd wydawnictw. 18.00 „Nowiny leśne” — wygl. prof. J. Kloska. 18.10 „Życie kulturalne i artyst. stolicy”. 18.15 Recital z Poznania. 18.45 „100-lecie Cytadeli Warszawskiej” — wygl. H. Lukrec. 19.00 Koncert chóru Dana. 19.25 Pogadanka aktualna. 19.35

Recytacje poezji 19.45 Program na dz. nast. 19.50 Wiadom. sport. 20.00 D. c. transmisji z portu lotn. w Mokotowie. 20.30 Koncert symf. ze studj. Wyk. Ork. Symf. P. R. pod dyr T. Mazurkiewicza. W przerwie: Dziennik wiecz. oraz „Jak pracujemy w Polsce”. 22.55 Koncert reklamowy. 23.15 Kom. o Turnieju Lotniczym w jęz. obcych. 23.20 Wiadom. meteor. dla komunik. lotn. 23.25—24.00 Muzyka tan. w wyk. ork. „Bravour” (płyty).

Najciekawsze audycje innych radjostacji

16.45 Lwów. Aud. dla chorych. 18.00 Katowice. Dr. A. Kozłowska: „Wymowa bałen i jezior skandynawskich”. 18.05 Lwów. „Wędrowka po lwowskich kościołach” — felj. p. St. Rogowskiego. 18.15 Poznań. Recital śpiew M. Trampczyńskiej. 20.00 Londyn (National Programme). Wieczór Beethovena. Tr. z Queen's Hallu. 20.30 Strasburg. Koncert symfoniczny z Vichy. 20.30 Wiedeń. „Liebele!” — sztuka Artura Schnitzlera. 20.45 Monachjum. Koncert symfoniczny. 20.45 Rzym. „Primavera Scapigliata” — operetka Jana Straussa.

SOBOTA, 15. WRZEŚNIA 1934 R.

Radjostacja warszawska

6.45 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze”. 6.58 Gimnastyka. 7.15 Dziennik poranny. 6.50, 7.08, 7.25 Muzyka por. (płyty) 7.35 Chwilka pań domu. 7.40 Zapowiedź progr. (Tr. ze Lwowa). 7.50 Koncert reklamowy. 11.57 Sygnał czasu z Warszawy. Obserw. Astr. 12.00 Hejnał z Krakowa. 12.03 Wiadom. meteor. 12.05 Codz. Przegląd Prasy Polskiej. 12.10 Koncert zesp. Z Grossmanna. 13.00 Dziennik połudn. 13.05 P. Czajkowski: „Romeo i Julia” Uwertura (płyty). 15.30 Wiadom. o eksp. polsk. 15.35 Przegląd giełdowy. 15.45 Nowości (płyty). 16.30 Słuchowisko ze Lwowa. 17.00 Koncert kameralny. 17.50 „Dom i rodzina”. — „Konstytucja najmniej szęgo państwa” wygl. p. Z. Popławska. 18.00 „Przegląd roln. prasy kraj. i zagr.” z Wilna. 18.10 „Życie kult. i artyst. stolicy”. 18.15 Wesoła audycja ze Lwowa. 18.45 Reportaż. 19.00 Jaz na dwa fortepiany w wyk. I. Eigerówny i F. Birińskiej. 19.20 Odczyt ze Lwowa. 19.30 Utwory skrzypcowe w wyk. A. Sandlera (płyty). 19.46 Program na dz. nast. 19.50 Wiadom. sport. 20.00 Transm. z portu lotn. w Mokotowie zakończenia Międzynar. Zawodów Lotniczych. 20.30 Piosenki w wyk. M. Fogga. Przy fortep. W. Dan. 20.45 Dziennik wiecz. 20.55 „Jak pracujemy w Polsce”. 21.00 Recital fortep. Z. Rab-cowiczowej. 21.45 „Wybuch wojny — wspomnienia osobiste” — Z. Kisielewskiego. (Szkieł Fter.). 22.00 Koncert reklamowy. 22.15—23.00 Muz. salon. z rest. hot. Polonia. Ork. Raczyn-skiego i Turalskiego. 23.00 Kom. o Turnieju Lotniczym w jęz. obcych. 23.05 Łoża Szyderców „Teatru Wyobraźni”. „Kobieta w złym świetle”. 23.35—23.40 Wiadom. meteor. dla komunik. lotn. 23.40 Muzyka lekka i tan. (płyty). 24.00—1.00 Muz. tan. z danc. Paradis. Ork. Fronta.

Najciekawsze audycje innych radjostacji

15.45 Wilno. Koncert pieśni hebrajskich do słów Bjalika w wyk. chóru. 16.30 Lwów. Słuchow. Colloidi’ego „Piekiło”. 18.15 Lwów. „Jubileusz humorysty” wesoła aud. w opr. i wyk. A. Fleichera. 19.20 Lwów. „Buczacz — uroczyste miasto, które stara się być brzydkim” — wygl. p. Michalina Grekowicz. 19.30 Poznań. Arje i pieśni w wyk. W. Żelaz-zowskiej. 20.00 Londyn (National Programme). Koncert symfoniczny z Queen's Hallu. 20.00 Paryż (Radio-Paris). „Księżniczka Trape-zuntu” — operetka Offenbacha. 20.45 Madjolan. „Tajemnica Zuzanny” opera Wolf-Ferrari’ego i „Le Preziose Ridicolo” — opera Lattuada.

„KOBIETA W ZŁYM ŚWIECIE”

Sobotnia audycja „Łoży Szyderców” kieruje swoje ostrze przeciwko kobiecie. Musimy się z tem pogodzić. Wiadomem jest przecież powszechnie, że złośliwe języki nie oszczędzają nikogo, że próbują nawet znaleźć plamy na słońcu. Nie należy się zatem zbytnio dziwić, że „Teatr Wyobraźni” pokusił się tym razem przedstawić kobietę w złym świetle. Bolesny ten atak, może zdoła wynagrodzić humor audycji i rzetelny dowcip w postaci wiersza, piosenki czy też dialogu.

PROPAGANDA KSIĄŻKI PRZEZ RADJO W NIEMCZECH.

Radio niemieckie zapoczątkowało propagandę książki. Co miesiąc będą wybierane pewne książki autorów niemieckich, których czytanie będzie usilnie polecane przez radio. Dwukrotnie na miesiąc jeden z profesorów literatury, albo konferencjonista, będzie odczytywał przed mikrofonem wyjątki z tych książek. Jednocześnie będzie przeprowadzana ankieta wśród racjoshluchaczy, którzy mają podawać informacje o tych z sześciu omówionych książkach, ja kie im się najbardziej podobają. W ten sposób będzie wiadomo, czego od autorów wymaga czytająca publiczność, względnie jacy autorzy odpowiadają gustom większości czytelników.



Dnia 11 września 1934, zasnąła w Bogu po długiej i ciężkiej chorobie, opatrzona św. Sakramentami

ś. p.

Marja Poznańska

córka Włodzimierza i Pauliny z Serednickich Poznańskich w wieku 45 lat.

Nabożeństwo żałobne odbędzie się w kościele św. Marji w Sopotach o godz. 9, poczem pogrzeb na cmentarzu katolickim w Sopotach, o godzinie 10-tej.

Tapety

na cały pokój z bortą od zł 5,85

Farby

pokost, lakiery, ceny niższe

Froter

w kolorach na wagę 1/2 kg zł 0,85

Mydła

rzadkie 1/2 kg 0,45
rzadkie białe 1/2 kg 0,60

Radion

paczka tylko zł 0,75

Mydło Lira

rygiel tylko zł 0,75

Jan Kapczyński

Toruń, ul. Szeroka narożnik Mostowej, ul. Szczytna 15. Brodnica, ul. Hallera 7. 2427



LICHTSPIELE

Gdańsk, Elisabethkirchengasse 11 — Telef. 24600

Mart Eggertha Paweł Kemp

w wielkim filmie dźwiękowym

Księżniczka Czardasza

podług tejże operetki

z Hansem Söhnerem, Pawłem Hörbiger, Ida Wüst, Inge List.

Reżyser: Jerzy Jacoby. Muzyka: Hans-Otto Borgmann.

Najnowszy dźwiękowy przegląd tygodniowy Deullig oraz dodatkowy program dźwiękowy.

Początek: w dni powszednie o godz. 4, 6, 15 i 8,30, w niedzielę o godz. 3, 5, 7 i 9. 6639

MEBLE

różnego rodzaju w solidnym wykonaniu po cenach konkurencyjnych poleca Gdynska Centrala Mebli Gdynia, Starowiejska 40, telef. 2625. 5933

Pośrednictwo

kupna, sprzedaży nieruchomości, wynajmu lokali, redagowanie wniosków, odwołań sądowych (4829) Stowarzyszenie Właścicieli Nieruchomości, Toruń, Most Pauliński 1.

Gdzie

ubrać się podług najnowszych żurnali i kroju ??? W nowo-otwartym Warszawskim Zakładzie Krawieckim Władysław Maj Toruń, św. Jakóba 19, I. p. 25gi dom od Nowomiejskiego Rynku. 6601

UCHWAŁA. W sprawie upadłościowej Pomorskiej Spółdzielni Mleczarskiej z ogr. odpowiedzialnością w Grudziądzu zwalnia się dotychczasowego zarządcę masy upadłościowej Władysława Gburkowskiego z urzędu zarządcy masy wskutek zrzeczenia się przezeń tego urzędu, w jego miejsce mianuje się zarządcę masy upadłościowej Klemensa Płjszkę z Grudziądza, ul. Narutowicza 16. Grudziądz, dnia 12 czerwca 1934 r. Zl. 635-Gr. 6508 3 N. 8-32. Sąd Grodzki.

Pracownia trykotaży wykonuje po cenach korzystnych i pierwszorzędnej jakości swetry, komplety damskie i dziecięce, skarpetki, pończochy, nadrabiane stopek i t. p. Gdynia, Słaska, ZUPU m. 12. (5873)



ZAKŁAD UBEZPIECZEŃ WZAJEMNYCH ZAKŁAD UBEZPIECZEŃ NA ŻYCIĘ

w POZNANIU, Plac Nowomiejski 8

Oddział w Toruniu, ul. Żeglarska 22

Delegatury: w Bydgoszczy, Nowy Rynek 1, w Gdyni, ul. 10 Lutego 18.

PRAWNO-PUBLICZNE ZAKŁADY UBEZPIECZEŃ, MAJĄCE NA CEŁU DOBRO PUBLICZNE A NIE OSIĄGANIE ZYSKÓW

Biura naszej Delegatury w Tczewie przenieśliśmy do własnego gmachu w **GDYNI, ul. 10 Lutego 18.**

DELEGATURA załatwia wszelkie sprawy ubezpieczeniowe mieszkańców miasta Gdyni oraz wszystkich miejscowości miejskich i wiejskich w powiatach morskim, kartuskim, kościerskim, tczewskim i starogardzkim.

Niezależnie od Delegatury urzędują nasi Inspektorzy powiatowi

Bernard Thokarski, Wejherowo, ul. Jana Sobieskiego 16

Hieronim Sibiński, Kartuzy, ul. Dworcowa 5

Eryk Dąbrowski, Kościerzyna, ul. Szydlice 6

Józef Wroński, Tczaw, ul. Kościuszki 11

Franciszek Pankowski, Starogard, ul. Jana Sobieskiego 16

Juliusz Stonecki, Gdynia, Skwer Kościuszki

Zadaniem naszych PP. Inspektorów Powiatowych jest, jak dotąd tak i nadal, pozyskiwanie i bezpłatne spisywanie wniosków o ubezpieczenie budynków i mienia ruchomego od ognia, plonów rolnych od gradobicia oraz wniosków o ubezpieczenie na życie, jak również bezpłatne udzielanie wszelkich informacji ubezpieczeniowych.

6635

Jan Jarzembek

Gdańsk, Stadtgraben 18. Tel. 24478

PIERWSZORZĘDNY

ZAKŁAD KRAWIECKI

Wykonuje garderobę damską i męską. Znakomity krój według najnowszych żurnali. Materiały zagraniczne i krajowe stale na składzie. 5929

LICYTACJA PRZYMUSOWA.

Dnia 15 września 1934 r., o godzinie 10-tej podpisany komornik sprzeda w drodze licytacji publicznej za gotówkę najwięcej dającemu w Gardeli powiat Grudziądz u p. Paczkowskiego 103 kłafy torfu w kupkach i luzem oraz 50 drągów sosnowych à 8 metrów oszacowane na łączną sumę zł. 565,—; o godzinie 15-tej w Łasinie powiat Grudziądz u p. Andrzejewskiego: 16 m. kub. różnych desek stolarskich oszacowanych na sumę zł. 1.120,—. Wymienione ruchomości można oglądać w czasie i miejscu wyżej podanym. 6632

(—) Michał Dobrzański, Komornik Sądu Grodzkiego Rew. II w Grudziądzu.

OGŁOSZENIE.

Dnia 15 września 1934 r. o godz. 10 odbędzie się w Odlowię przy nowym pomoście sprzedaż za publiczną licytację najwięcej dającemu za gotówkę pozostałego drzewa budowlanego przy budowie pomostu i to: ok. 25 mtr. sześć. pali okrągłych średn. od 18—33 cm., ok. 4 mtr. sześć. drzewa tartego ok. 13 mtr. sześć. desek grub 35 mm., ok. 11 mtr. sześć. okrągłaków, ok. 6 mtr. sześć. oblader, ok. 2 mtr. sześć. szalówki itp., oraz 1 barak rozm. 4 razy 12 m. z podłogą obity szalówką. Materiały te obejrzeć można na pół godziny przed licytacją.

Bliższych informacji w godz. służbowych udzieli Urząd Morski, Oddział Gospodarczy — tel. 15-64.

Urząd Morski.

Zl. 726. 6638

TORUŃ

Przysposobiam do egzaminów, udzielam

LEKCYJ

francuskiego, angielskiego niemieckiego i gry na fortepianie. Adamańska, Sukienicza 4, Toruń 1702

Uszczelnienie okien i drzwi

na zimę gumą Hermetic poważnie stanią. Zamówienia: Toruń, ul. Szeroka 37, tel. 1485. 6539

Kucharka

do wszystkiego, dobrze gotuje, poszukuje miejsca. Oferty do „Dnia Pomorskiego“, Toruń, pod nr. 6556.

Rewolucja

w Kiermaszu Świątym

który został przeniesiony na Staromiejski Rynek 30, (dawniej F. C. Hamerscy). Tytuł artykułów za bezcen Oddziały: Poznań, Toruń, Gdynia. 6050

Poszukuję

uczciwej gospodyni do większego przedsiębiorstwa gastronomicznego. Zgłoszenia do „Dnia Pomorskiego“, Toruń, pod nr. 6549.

Najkorzystniej!!

kawę, herbatę, kakao i wszelkie towary kolonialne i najtaniej tylko
ARACZEWSKI
Toruń, Chełmińska. 6634

Ogłoszenie

Komisarza Rządu o przystąpieniu do sporządzenia zmian w ogólnym planie zabudowania m. Gdyni oraz o sporządzeniu ogólnego planu zabudowania dla wszystkich części leżących w granicach administracyjnych miasta Gdyni.

Przystępując do sporządzenia zmian w ogólnym planie zabudowania m. Gdyni, zatwierdzonym Min. Rob. Publ. z dnia 7. XI. 1931 r. oraz do sporządzenia ogólnego planu zabudowania dla całego obszaru administracyjnego m. Gdyni mieszczącego w sobie: całkowity obszar katastralny Kamienna Góra, część obrębu katastralnego Oliwa Leś, znajdujących się w granicach administracyjnych m. Gdyni; całkowity obszar terenów b. gminy Chylonia, całkowity obszar terenów b. gminy Obluże Wieś (Stare i Nowe Obluże), całkowity obszar terenów b. gminy Oksywie; całkowity obszar terenów b. obszaru dworskiego Witomino, — Komisarz Rządu w Gdyni podaje o tem na podstawie art. 25 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 16. II. 1928 r. (Dz. U. R. P. Nr. 23, poz. 202) do publicznej wiadomości.

Z treścią, mającego być sporządzonym, projektu ogólnego planu zabudowania interesowani mogą zaznajamiać się w Komisariacie Rządu przy ul. Świętojańskiej w okresie od dnia 17 września 1934 r., do dnia 1 października 1934 r. w godzinach od 9-ej do 11-ej codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

W okresie od dnia 2 października 1934 r., do dnia 10 października 1934 r. interesowani mogą zgłosić do Komisariatu Rządu wnioski dotyczące wyżej wspomnianego planu zabudowania.

Gdynia, dnia 12 września 1934 r.

Komisarz Rządu

(—) Mgr. pr. F. Sokół

OTWARCIE

Z dniem 15 września 1934 nastąpi po gruntownym odnowieniu OTWARCIE znanego i najpiękniejszego lokalu w Bydgoszczy

KAWIARNI I CUKIERNI „ROYAL“

Pierwszorządny zespół muzyczny. Świetne ciastka i napoje. Dobrze pielęgnowane trunki.

Przyjmuje się zamówienia na wyroby cukiernicze w każdej ilości w dom, po cenach konkurencyjnych. Prosimy Szan. P. T. Publiczność o łaskawe poparcie, gwarantując z swej strony uprzejmą i skora obsługę

Z poważaniem **Braun. gospodarz.**

6627

Pracownia futer Toruń

Nowy Rynek 11, m. 2

już posiada do sezonu zimowego najnowsze modele paryskie własnego wyrobu oraz przerabia i przyjmuje zamówienia z własnych skór po cenach najtańszych. 6225

Za 150

przerabiam najbardziej zniszczone **kapelusze** damskie i męskie na nowe. Toruń, Łazienna 28, I. piętro brama. 6633

Szukam

uczciwego i rzetelnego stróża, z zawodu ślusarza lub murarza, na majątek. Zgłoszenia: Toruń, Szeroka 33, II. p. 6625

Materiały

na ubrania, kostiumy, płaszcze poleca

Skład Fabryczny

Fabryki Jana Macha w Bielsku i H. Landsberg w Tomaszowie

oraz dodatki krawieckie. Gdynia, Starowiejska 16, tel. 2058. 6606

POLECAM SIĘ

na wykonanie robót budowlanych w zakresie budownictwa murarskiego i ciesielskiego.

Ł. Mroczkowski

dypl. mistrz murarski i ciesielski
WEJHEROWO, ul. Strzelecka 15

Szkoła tańców

Janiny Werny wyucza szybko tańczyć bez względu na zdolności. Ostatnie nowości Paryża na rok 1934/35. Kurs rozpoczyna się z dniem 15 września. Zgłoszenia Toruń, Stary Rynek 16, I. p. 6624

Pokój

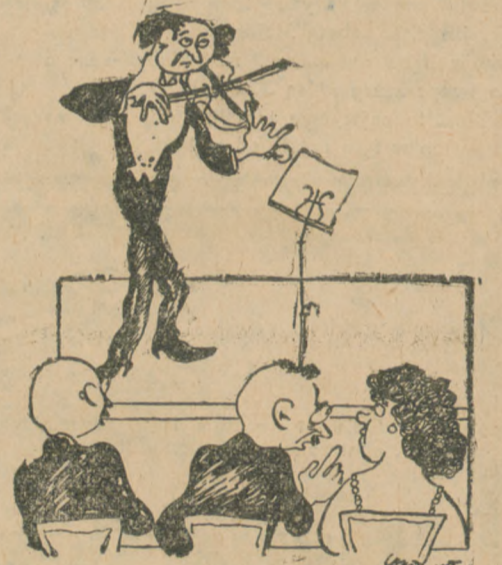
z balkonem, komfortowy, słoneczny (bez mebli) dla inteligentnej osoby do wynajęcia od zaraz. Łazienka do dyspozycji, Wiadomość: Gdynia, Kamienna Góra „Opolanka“ (3-piętrowa willa naprzeciw Klubu Obywatelskiego) mieszkanie 2, tel. 17-30. 6605

Szlachetne tynki

terazyt, terabona, felztyln do nabycia w każdej ilości. Polecamy również tynki myte, sztuczny granit we wszystkich kolorach znany ze swej dobroci naszej fabrykacji. Do nabycia również marmurki do lastrica — białe, zielone, czarne, czerwone, żółte, serpentyna carara, stopnie lastricowe. Adres: „ELEWACJA“ Gdynia, Abrahama 35, telefon 2573. 5931

Poszukuję

panienki do dziecka. Zgłoszenia: „Gazeta Morska“, Gdynia. 6485



— Skrzypce, na których gra wirtuoz, mają 100 lat.

— Nieszlachetnie! Zapłaciłam za miejsce 20 złotych, a ten muzykant pozwala sobie grać na takim staroświeckim pudle!

Ogłoszenia: wiersz milim. na stronie 7-lamowej . . . 0.20 zł w tekście na pierwszej stronie . . . 1.00 zł na drugiej i trzeciej stronie 0.80 zł — w tekście . . . 0.50 zł Za ogłoszenia sądowe i urzędowe w drobnym składzie 25% drożej. Drobne za słowo 15 gr. pierwsze słowo podwójnie. Dla poszukujących pracy i nekrologi 25% zniżki, komunikaty 50 gr. Za ogłoszenia skomplikowane i z zastrzeżeniem miejsca 20% nadwyżki W Gdańsku za wiersz m/m na stronie 7-lamowej . . . 15 fen. 4-lamowej . . . 50 fen. Drobne za słowo 5 fen. — tytułowe . . . 10 fen. Przy sądowym ściąganiu należności rabat upada. Za terminowy druk, przepisane miejsce ogłoszenia administracja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny: Witold Mężniński, Toruń, ul. Montuski 25, m. 1. **Redaktor odpowiedzialny za sprawy W. M. Gdańska:** Wilhelm Grimsmann, Gdańsk, Kaszubischer Markt 21, I. p. **Red. odpow. na Bydgoszcz:** Wacław Górnicki, Bydgoszcz, ul. Marsz. Focha 12. **Redaktor odpowiedzialny na Gdynię:** Józef Dobrostański, Gdynia, Szkoła. **Red. odpow. na Grudziądz:** Wacław Gańcza, Grudziądz, ul. Sienkiewicza 9) **Redaktor odpowiedzialny „Dnia Kujawskiego“:** Władysław Szymański Inowrocław, ul. Solankowa 4. **Redaktor odpowiada za Tczew:** Antoni Czerwinski Tczew, Kościuszki 1.

Za ogłoszenia odpowiada administracja.

Członkami Pomorskiej Drukarńi Rolnej S. A. w Toruniu.

Abonament miesięczny wynosi:

w ekspedycji miejscowych agencji . . . 2.50 zł z odnośnikiem do domu . . . 3.80 zł przez pocztę z odnośnikiem . . . 4.50 zł pod opaską . . . 2.00 zł w Gdańsku przez pocztę . . . 2,32 gd przez gońca . . . 4.—gd z odbieraniem w administracji wprost gd 1,75, zagranicą . . . 4.—gd W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą (np. przeszkody w zakładzie, strajki). Administracja nie odpowiada za niedostarczenie pisma.